Nr 26 Niedziela, 30 czerwca 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
VARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
RAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

K. S. 2)

Cukrowe błędne koło

Produkcja przechodziła już różne koleje. Przerzucała się z jednej gałęzi do drugiej, czego dowodem choćby Anglja, Holandja, Danja i Szwecja, które z produkcji zbożowej dawno przeszły w produkcję inwentarzy. I u nas przyjdą czasy, że zmiana nastąpi, i rolnictwo przystosuje się powoli do nowych koniecznych warunków, i częściowo będzie mogło zmniejszać uprawę buraków cukrowych. Może da się plantować więcej pastewnych buraków, które np. na zachodzie Polski już na razie choć w małych ilościach zbywać można. Może ulgę przyniesie powstający Bank Ziemski?

Tymczasem jednak trzeba wszystkiemi siłami podtrzymywać to cośmy nie tylko zbudowali, ale po strasznym kataklizmie wojennym odbudowali na nowo. A odbudowaliśmy i plantacje buraków i cukrownie.

Czyż mamy zobaczyć zamiast długich sznurów bezrobotnych, oddających swą pracę własnej ziemi, długie sznury pociągów wywożących tutejszą ludność dla wysługiwania się obcym, albo „przymierającą głodem"?

Z produktów, które zniosłyby jeszcze podniesienie opłat byłby sądzę tytoń i spirytus, zwłaszcza że w porównaniu z cukrem są to produkty spożycia szkodliwe, jak twierdzą higjeniści. Nie wiem czy Skarb Państwa poniósłby wielkie szkody nawet w razie ograniczenia się produkcji i konsumpcji tytoniu lub spirytusu i niewiem czy szkodę poniosłoby także bardzo ważne u nas gorzelnictwo, gdyż tak tytoń jak i spirytus są droższemi przedmiotami spożycia od cukru, a mimo to więcej idzie na nie pieniędzy.

Spirytus, o ile wiem, może znaleźć bardzo znaczne i dodatnie zastosowanie w tak zwanych „mieszankach" do popędu silników, zwłaszcza że zachodzi obawa, iż benzyny wnet będzie za mało wobec rozwoju lotnictwa, jak o tem niedawno czytałem.

Zniżenie podatku od cukru, zniżyłoby cenę cukru, a dałoby lwiej części ludności więcej zasobów na nabywanie cukru, przez podniesienie ceny za buraki.

Pamiętam jak podczas wojny powstawały „jak grzyby po deszczu" po miasteczkach i wsiach sklepiki z cukierkami, a za „marki" ludność wiejska masami cukierki kupowała. Spożycie cukru może przejść nawet w nałóg, czego dowodem podsłuchana rozmowa dwóch kumoszek z pod Rzeszowa, z których jedna skarżyła się drugiej, że musi wracać do miasta — bo zapomniała kupić cukierków, bez których zasnąć nie może...

W całej więc sprawie cukrowej są dwa główne zagadnienia do rozwiązania, t. j. podniesienie ceny buraków cukrowych dla utrzymania ich plantacji, a przez to zachowania opłacalności warsztatu rolniczego i dania mu możności sprostania wzrastającym ciężarom publicznym — oraz zniżenie ceny cukru dla celów wzrostu konsumpcji wewnętrznej. Podstawą bowiem każdego przemysłu jest właściwie wewnętrzne spożycie, a dopiero potem eksport, chyba że chodziłoby o jakiś specjalny produkt, obliczony na pewny i lukratywny zbyt za granicą, ale wówczas fabryka tego produktu musiałaby powstać w najbliższem sąsiedztwie złóż węglowych i obok granicy państwa, po za którą mamy towar eksportować. Przyznać zaś trzeba, iż powyższych warunków, do przemysłu cukrowniczego u nas, zastosować nie można.

Ludzkość i czas rozwiązywały już niejednokrotnie bardzo trudne i zawiłe zagadnienia ekonomiczne, więc sądzę, iż i tę sprawę cukrową, przy dobrej woli, dałoby się mniej czy więcej korzystnie rozwiązać, i linję błędnego koła sprawy cukrowej rozprostować. Ci zaś coby się o to pokusili i zdołali doprowadzić do wzrostu wewnętrznego spożycia cukru przez potanienie produktu, oraz do możliwości podniesienia się ceny za buraki, zadaliby kłam przysłowiu „jeszcze się ten nie urodził

coby wszystkim dogodził", gdyż dogodziliby tak 70-cio procentowej ludności rolniczej, jak i reszcie 30-to procentowej mniejszości innych zawodów, czyli zyskaliby może rzecz cenną, chociaż nie dającą się zamienić na brzęczącą monetę, t. j. zyskaliby wdzięczność 100%-wej ludności Państwa!

O ile zaś chodzi o „poparcie" tej 70%-wej części ludności rolniczej, t. j. samego rolnictwa, o czem się teraz dużo myśli, mówi i pisze, to sądzę, że drogą do tego zamierzonego celu jest właśnie poparcie produkcji buraka cukrowego.

Jak jest to ważne dla naszego rolnictwa nad tem nie trzeba się chyba długo i szeroko rozwodzić!

Wspomnę tu jednak jeszcze, iż oprócz „bezpłatnego" nasienia i „bezprocentowej" zaliczki, która np. przy 40-to hektarowej plantacji czyni wcale poważną sumę 10.500 zł, daje uprawa buraków jeszcze rzecz niezmiernie cenną, t. j. pewność zbytu, bez niespodzianych wahań cen uprawianego produktu.

Przy uprawie buraków nie ryzykuje się przechowania i gnicia w kopcach lub szkód w stertach, które wyrządzają burze, śniegi, myszy, złodzieje i podpalacze. Nawet grad, ten ciężki wróg rolnika, o ile nie jest całkiem katastrofalny, wyrządza burakom stosunkowo mniej szkody, niż np. zbożom.

Odpada także asekuracja płodu od ognia, nie trzeba budynków, ani jakichś kosztownych specjalnych maszyn i urządzeń, odpada młocka, a zbiór w niektórych miejscowościach coraz tańszy, bo za połowę naciny kopie ludność bardzo chętnie i z wdzięcznością buraki — co wcale łatwą i lekką robotą nie jest, a daje to miarę wartości liścia.

Z każdym rokiem ludność włościańska garnie się coraz więcej do uprawy buraków, nawet tu na Wschodzie, choćby ze względu na zaliczki. Powstaje stąd niejako „przymus" staranniejszej uprawy i nawożenia gleby, więc jest to pośrednią drogą do wzrostu produkcji wogóle u małorolnych, do czego przecież w myśl hasła „walki o zboże" dążyć mamy.

Słowem, kto chce szczerze popierać rolnictwo, musi popierać plantację buraków.

Utrzymanie w dzisiejszym przynajmniej stanie tej gałęzi produkcji rolniczej, oraz cukrownictwa, przez zastosowanie mniejszych czy większych ofiar, wydaje mi się i z tego względu konieczne, gdyż przynosi Skarbowi Państwa znaczne dochody. Cukier w drobnej sprzedaży kosztuje coś ponad 160 zł za 1 q. Podatek od centnara wynosi, jak go liczą cukrownie, blisko 40 zł, więc 4-ta część wartości przypada Skarbowi Państwa. A przecież cukier jest jeszcze kilkakrotnie i pośrednio obciążony podatkiem gruntowym i dochodowym, a ten zmniejszy się, jeżeli skutkiem upadku plantacji buraka cukrowego zmniejszy się automatycznie dochód plantatora. Wszakże i fabryki płacą od przeróbki cukru znaczne daniny, skoro p. Kremer w sprawozdaniu rocznem z cukrowni w Chodorowie oblicza udział Skarbu Państwa na 60% zysku, osiągniętego przez cukrownię.

Wszakże podatek od uposażeń służbowych płacą i pracownicy cukrowni, jak dyrektorowie, inżynierowie, chemicy, oraz inni urzędnicy. Wszystko to obciąża cukier w formie danin publicznych. Na transportach cukru zarabia i kolejnictwo, a poczty, telegrafy, telefony, mają też swój udział przy życiodajnej produkcji buraka i cukru. Przypływa zań i obca waluta, co dla nas jest rzeczą ogromnej wagi.

Zniżenie więc podatku cukrowego, za pewnemi rekompensatami lub nawet bez nich, nie wydaje mi się niemożliwością, a przynajmniej pomieścić się to w mej głowie nie może.

Za ważnością sprawy plantacji buraków niech przemówią jeszcze głosy „obce" — może nie wszystkim znane — drukowane w sprawozdaniu z działalności Związku Plantatorów buraków za rok 1927, które w skróceniu brzmią:

„Producenci buraków cukrowych Austrji, Belgji, Czech, Danji, Francji, Holandji, Polski, Szwajcarji, Węgier i Włoch, zebrani w Rzymie 25. V. 1927 stwierdzają, że uprawa buraka cukrowego jest „absolutnie" konieczna, nie tylko dla Rolnictwa Europy, lecz również ze względu na korzyści pośrednie jakie wywiera przy rozwiązaniu licznych zagadnień ekonomicznych i socjalnych", oraz przypomina Rządom interesowanych krajów, „iż konieczną jest ochrona „dostateczna" produkcji buraka cukrowego".

Te głosy wołają, iż trzeba wspierać i utrzymywać plantację buraków dla zachowania opłacalności rolnictwa i to w Polsce rolnictwa większych posiadłości — bo nie jesteśmy jeszcze przygotowani, jak np. Czechy i Niemcy, do utrzymania cukrownictwa wyłącznie siłami mniejszych gospodarstw, które przy produkcji buraków cukrowych stoją bardzo daleko w tyle po za warsztatami większemi.

Prof. Roman Prawocheński 1)

Listy z Rumunji

Zwyczajem kilku ostatnich lat rozpoczynam niniejszym listem kontakt z czytelnikami „Rolnika" na tle wrażeń z pobytu na XIV Kongresie Międzynarodowym Rolniczym w Bukareszcie. Jednocześnie proszę być wyrozumiałym tak co do formy, jak i treści moich sprawozdań, gdyż piszę urywkowo w atmosferze ciągłej gorączki pośpiechu, na kolanie, w pełnem znaczeniu tego słowa!

Jak zwykle, najpotrzebniejsze sprawy, pieniądze i paszport, człek dostaje o mało co, że nie w przededniu ustalonego dnia odjazdu. W dodatku mieszkam w Krakowie, poza sferą, że tak powiem, przemożnych wpływów naszego polskiego Komitetu Propagandy Kongresu, więc z wyrobieniem ulgowego paszportu nie poszło tak łatwo, jak się tam w Warszawie zdawało. Dobrze, iż sprężysta Dyrekcja Policji w Krakowie potrafiła załatwić formalności, prawie że na poczekaniu, ale musiała czekać na zaświadczenie ministerjalne, o którem dość późno w Komitecie pomyślano. A potem te wizy...

No, ale wreszcie jedziemy. We Lwowie zauważyłem już sporo delegatów Polaków, m. i. Prezes p. Fudakowski, p. Gościcki, Hr. Łubieński i kilku innych. Mijamy w nocy urocze miejsca naszego szlaku Stanisławów — Kołomyja — Śniatyn. W wagonie zimno. Od czasu do czasu pada deszcz, daleko gdzieś na widnokręgu błyska. O godzinie 4-tej rano budzę się w Czerniowcach, oświetlonych malowniczo różowemi promieniami słońca; miasto robi wrażenie bonbonjerek, przyczepionych w chaotycznym kształcie do urwiska. Wszędzie ogrody i akacje kwitną, roślinność bogata, czuć południe...

Rumuńska Mołdawska dolina Seretu, kraj przysłowiowych urodzajów, obfitości i t. p. zaczyna się zaraz za Bukowiną. Oko rolnika łapie chciwie wrażenia z wagonu i doznaje rozczarowania: urodzaje nędzne, bardzo wiele pól jeszcze nie obsianych. Orki jesiennej, a w niektórych miejscach i wiosennej, nie było. Podrapali — zasiali! Naogół pszenica, pomimo południa, gorzej rozwinięta od naszej w biednej w słońce Polsce. Zbliżenie coraz większe do południa i coraz gorsze pola utwierdzają nas w przekonaniu, że źle się dzieje z rolnictwem w kraju, gdzie ma radzić Wszechświatowy Kongres Rolników!

Sprawa się wyjaśnia.

Jadący z nami attaché poselstwa rumuńskiego w Warszawie tłumaczy, że z chwilą przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej z 1920 r. rolnictwo rumuńskie produkuje coraz mniej, a kraj, z eksportującego przed wojną dziesiątki miljonów ton pszenicy, przemienił się w kraj importu zboża.

W przeciwnym razie, staniemy przed „nieopłacalnością się rolnictwa“, i upadkiem cukrownictwa!

I niech to ktoś nazwie przesadą, lub uporem, to jednak przypomnę raz jeszcze artykuł p. Wł. Rulikowskiego z 12 Nru tego naszego radja — „Rolnika“ — (za który to artykuł — tak Autorowi jak i Redakcji — wdzięczność wyrazić należy) i zapytam, czy też nie pójdziemy w bliższej lub dalszej przyszłości za przykładem Francji i nie będziemy do widoków wyludnionych wiosek dołączać jeszcze w dodatku widoków bezruchem i pustką ziejących cukrowni...

I czy nie będziemy umieszczać w „obcych“ dziennikach ogłoszeń, — które — jakby na potwierdzenie ostrzeżenia p. Rulikowskiego — w „Słowie Polskiem“ znalazłem a które brzmi:

„Majętności i gospodarstwa rolne we Francji do sprzedania na dogodnych warunkach (ewent. kredyt).

Zgłoszenia przyjmuje Agence Generale Agricole rue Thiers à Leus France“!!!

Czyż nie znaczy to, iż część ludności rolniczej Francji rzuca pługi i lemiesze pod płoty, by tam rdzewiały wśród ostów, piołunów i walących się budowli, sama zaś idzie w świat, szukać lukratywniejszych zajęć, a treścią — tragicznego i dla nas rolników Polaków — ogłoszenia woła: „Bierzcie kto chce — i wy obcy nawet — za pieniądze i na kredyt naszą ziemię, bo ona już nie jest naszą matką - żywicielką, już nas utrzymać i wyżywić nie może!

I jest się nad czem znowu zadumać... tylko, że zamiast dumać, może — „czas uderzyć w czynów stal“!

Stefan Turnau

Środek na podwyższenie rentowności uprawy jęczmienia zimowego

Ostre zimy r. 1928 i 29 mogły niejednego amatora jęczmienia zimowego napełnić zniechęceniem; ubiegłego roku przeorywano go niemal bez reszty, w tym roku zaś utrzymały się jedynie jęczmiona krajowe (mikulicki sześciorzędowy), a i te nie wróżą dobrego plonu.

Jęczmień ozimy jest typową rośliną płodozmianową, tj. rentowność jego kalkuluje się w połączeniu z płodem, który po nim przypada. Wiadomo, że na żaden inny sposób nie otrzyma się tak kapitalnych zielonych nawozów (zwłaszcza łubinów), jak siejąc je po jęczmieniu ozimym, którego żniwo przypada normalnie między 20 a 25 czerwca (ob. zdjęcie na ryc. 44). A że w niektórych regjonach agrologicznych wysoki plon buraków jest wprost uzależniony od tego, czy były one posiane na zielonym nawozie lub nie, przeto duża część naszych gospodarstw buraczanych wprowadziła u siebie jęczmień zimowy. Jęczmień zimowy, zielony nawóz, buraki, pszenica, oto „par excellence“ intensywna trójpolówka, stosowana dosyć często, zwłaszcza w najbliższem sąsiedztwie cukrowni przeworskiej.

Jęczmień zimowy nie daje niestety nigdy ziarna browarnianego. Natomiast znakomity jest do przerobu na krupy; jest dzięki temu chętnie kupowany, a w czasie do 15 lipca można go, młócąc prosto z pola, sprzedać po korzystniejszej cenie, niż ta, którą się później uzyskuje za jęczmień jary. Oczywiście nie trzeba brać w rachubę niesłychanej wprost sytuacji rynkowej „przednowku“ roku 1929. W każdym zaś razie można, uprawiając jęczmień zimowy, mieć przed 1 lipca nowy obrok dla koni, w którym to celu trzeba ziarno ześrutować i zastępować nim 1/3 do 1/2 dziennej racji owsa, bo o samym jęczmieniu oczywiście konie nie mogą robić jak należy.

Mimo te wszystkie nad wyraz korzystne momenty, bezpośrednie powtórzenie się po sobie przemarznięcia jęczmienia ozimego, jakie się ostatnio zdarzyło, wywołać może nastrój nieprzychylny uprawie tej rośliny. Trzeba jednak zważyć, że zimy a raczej przedwiośnia takie, jak 1928 i 29 zdarzają się całkiem wyjątkowo. Istnieje prócz tego doskonały środek asekurowania się przed finansowemi stratami, wynikającemi z przemarznięcia jęczmienia ozimego, środek, który zarazem w dwójnasób zwiększa opłacalność jego uprawy, Mam na myśli wsiewkę w jęczmień ozimy marchwi pastewnej.

Tę kombinację gospodarczą, zalecaną prze niektórych autorów, stosuję od lat kilku, i na podstawie doświadczenia doradzam następujące zabiegi uprawowe:

Jęczmień należy zasiać w polu zupełnie wolnem od perzu, w rządki 20 cm odległe. Z wiosną, gdy tylko rola obeschnie, wsiewamy marchew wzdłuż rzadków jęczmienia, siewnikiem ustawionym na 40 cm, którym kierujemy w ten sposób, by wsiewka wypadła co drugi rządek. Trzeba siać gęściej niż zwykle, jakieś 8—9 kg na ha. Łańcuszki, kranefeldowskie kółeczka i wogóle wszelkie urządzenia do zagartywania trzeba odjąć, ponieważ one niepotrzebnie snują się koło jęczmienia i po jęczmieniu, uszkadzając młode roślinki. Puszczamy zato

---

Chłop rumuński po prostu gubi swój, tak zdawałoby się obfity kraj, źle uprawiając i uprawiając tylko tyle, ile mu potrzeba, resztę pozostawiając odłogiem; nie umiejąc w dodatku wyzyskać cudownych wprost właściwości gleby.

Na kukurydzianych polach tu i ówdzie rosną drzewka, tak po 8 — 9 lat samosiejki, zaznaczając swojem istnieniem i wiekiem termin wprowadzenia reformy rolnej.

Aczkolwiek cudza bieda, niestety, nie uczy, a człowiek musi na własnej skórze spróbować, jednak sądzę, że przykład Rumunji musi niejednemu „kongresiście“ otworzyć oczy na zagadnienie, związane ze skutkami przymusowej raptownej parcelacji.

Słońce prażyło nas jak ukropem, gdy przejeżdżaliśmy równinę sformowaną doliną rzeki Dębowicy od Płoeszti do Bukaresztu. Na prawo gdzieś w sinem oddaleniu majaczyły szczyty gór Transylwańskich, na lewo, na wschód, wzrok tonął w typowej stepowej bezbrzeżnej dali, przerywanej gdzie niegdzie białemi glinianemi chatkami, oraz kupkami pasących się (jeszcze nie strzyżonych) owiec i wołów. Mimowoli przychodziły na myśl związane z tą ziemią wspomnienia różnych wydarzeń historycznych. Ile tu przeszło ludów, ile bitew w różnych epokach rozstrzygało sprawę istnienia lub nie całych narodów, ile krwi tu wsiąkło... Ile wreszcie polskich kości użyźnia tę ziemię od Dniestru, aż hen po Dunaj! Bo przecie wszystko tu świadczy o Słowianach. Nazwa rzeki w Bukareszcie, Dębowica, służy chyba najlepszym dowodem kto jej dał to imię. A tuż równolegle do niej wije się w rumuńskim stepie Bystrzyca, niby siostrzyca naszej lubelskiej.

Nazwy narzędzi rolniczych, wszystkie nasze, słowiańskie. „Pług“ i po rumuńsku pług, „kosa“ i po rumuńsku kosa. Wreszcie sporo innych słów np. „płata“ (zapłata) „da“ (tak), „czerniała“ atrament dowodzi o wpływach słowiańszczyzny.

Jednak silniejsza wola i żywotność wychodźców rzymskich, osiedleńców - legjonistów i t. p. (nie wchodzę w ich socjalną pozycję) synów Wielkiego Rzymu potrafiły zromanizować konglomerat z różnych narodów w zakątku wsch. Europy, nad ujściem Dunaju, i stworzyć materjał ludzki, który obecnie tworzy t. zw. Wielką, prawdziwie wielką co do obszaru i możliwych perspektyw Rumunję.

Pod urokiem historji, wspomnień opisu kolumny Trajana w Rzymie (przedstawiającą wojnę z Dacją nad Dunajem), wypraw Władysława Warneńczyka, niezliczonych walk, podstępów i zdrad hospodarów wołoskich, naprόżno przelanej krwi naszych rycerzy i t. p. wjechaliśmy do Bukaresztu. Biuro Komitetu na dworcu w pracy, rozdział mieszkań, przydział wiktu i t. p. Słowem niespodziewana organizacja.

opielacz konny, albo jeszcze lepiej ludzi z motykami, którym to zabiegiem uzyskamy przykrycie marchwi i przyniesiemy korzyść jęczmieniowi. Można także, jeżeli chcemy stosować uprawę międzyrzędową jęczmienia więcej razy, wsiewać marchew później, ale wtedy ona później naciąga wilgoci, później kiełkuje i jest gorsza. Jeżeli jęczmień nie otrzymał w jesieni silnej dawki stopniowo się rozkładającego nawozu azotowego(azotniak, nitrofos), któryby zatem i wiosną dostarczał poddostatkiem azotu w przyswajalnej formie, to należy przed przymotyczeniem marchwi zasilić pole saletrą, ją słabszą, gdzie jęczmień jest dobry, a doskonałą, gdzie go mało co zostało. Oczywiście, kompletnie wymarznięte „plisze" trzeba ze względu na chwasty jednak przeorać i dopiero wtedy siać marchew.

W r. 1928 jęczmień ozimy w Mikulicach na jednem polu tak wymarzł, że wydał plon zaledwie 6 q z ha. Niepodobna było go zaorywać, bo były to właśnie cenne elity, z wielkim nakładem wyhodowane. Wsiewka marchwi, choć w tym roku z powodu suszy gorzej udana, podtrzymała jednak kalkulację opłacalności tego pola, wydając jednak jeszcze 110 q z ha. A marchew



Łubin niebieski zasiany po późno zebranem życie; po życie mikulickiem wczesnem; i po jęczmieniu mikulickim sześciorzędowym

ewentualnie także superfosfatem. Żniwo jęczmienia trzeba wykonać możliwie nisko, przy ziemi, gdyż wysoka ścierń daje cień i nie pozwala marchwi na szybki rozwój. Trzeba teraz czemprędzej marchew przerwać. O tej porze ma się sezonowych zajętych jeszcze przy burakach i ziemniakach, to też korzystnej będzie donająć po tańszej cenie dzieci w wieku szkolnym, które wtedy mają wakacje; takim dzieciom łatwiej jest grzebać między ściernią i doszukiwać się marchwi, niż robotnikowi dorosłemu. Przed przerywką można z pożytkiem puścić między rządki marchwi głębosz, najlepiej typu dłuta Kuhna, które robi nie zanadto szeroko, a spulchnia rolę w dostatecznej głębokości. Zależnie od siły nawozowej pola możemy w czasie przerywki dać saletrę, w większej lub mniejszej ilości. Marchew po zbiorze jęczmienia i przerwaniu rośnie bardzo prędko, nadrabiając czas przepróżniaczony w cieniu, zwłaszcza o ile pogoda jest przekropna. Później, gdy chwasty, dostawszy światła, razem z marchwią zaczną bujać w górę, musimy przeprowadzić motyczenie z pedantyczną dokładnością. Możemy, w miarę oceny stanu roli, powtórzyć głęboszowanie; wypadnie prócz tego zazwyczaj dać jeszcze jedną motykę.

Plon marchwi pastewnej w ten sposób uprawianej wynosi minimalnie 50%, dochodzi zaś do 80% plonu, pochodzącego z czystego zasiewu. W każdym zaś razie plon jest lepszy, niż przy stosowanym często siewie maku z marchwią; udaje się to nieszczególnie: mak jest zreguły fatalny, a marchew, rosnąc bardzo długo w cieniu, idzie w liść i korzeń ma marny. Tutaj zaś prócz tego, że marchew jest wcale dobra, ma się korzyść i satysfakcję zebrania dwu plonów w jednym roku po sobie.

Otóż jeżeli jęczmień ozimy poprzemarza, to można, siejąc marchew wzdłuż rządków przez całe pole, mieć jesienią była droga; można było wziąć 7 zł. za 100 kg loco folwark.

Podobno sieją na wschodzie marchew w żyto jesienią; sposobu tego nie próbowałem.

Na zakończenie, chciałbym przypomnieć dawne, lepsze czasy, kiedy to i jęczmień ozimy lubił wydawać 30 q z ha, i to wcale nie sporadycznie. Od jakich pięciu lat wybitnie pogorszył się klimat, i przy przy wszystkich zbożach mamy ciągle najwyżej 75% tego, co dawniej uważaliśmy za dobry urodzaj, ale przecież nie odnosi się to specjalnie tylko do jęczmienia ozimego. Uprawa jego jest i nadal bardzo wskazana.

Z. Olszański, lekarz weterynarji 1)

O ważniejszych chorobach owiec

Owce mogą podlegać wielu poważnym chorobom, pragnę tu opisać najważniejsze z nich, oraz podać najpraktyczniejsze sposoby leczenia i zapobiegania.

Choroba motylicowa. Każdemu z hodowców jest wiadome, że istnieje u nas w kraju ciężka choroba owiec, zwana chorobą motylicową. Jest to właściwie zapalenie wątroby wskutek zagnieżdżenia się w niej pasorzytów, zwanych motylicami. Jest to pasorzyt długości około 2 cm. o kształcie listka akacji; nie jest on okrągły jak każdy robak, lecz formę ma spłaszczoną. Motylice głównie lokalizują się w przewodach żółciowych wątroby oraz w pęcherzyku żółciowym owcy. Rozmnażanie się ich następuje przez jajeczka, które wydalane są nazewnątrz z odchodami chorych na motylicę owiec; jajeczko takie przy zetknięciu z wodą zaczyna się rozwijać, wyrastać i przechodzi parę odmian,

zanim dojdzie do przeobrażenia się w dojrzałą motylicę.

Zarażenie owiec następuje przez zjadanie tych zalążków, znajdujących się na mokrych i bagnistych pastwiskach; zalążki te nazywają się cerkarjami.

Najbardziej niebezpieczne są kałuże, tworzące się przez długotrwałe deszcze.

Objawy choroby polegają na tem, że owce stopniowo zaczynają chudnąć i tracą chęć do jedzenia; następnie zauważa się zaczerwienienie oczu, gorące głowy, po paru dniach chore owce zaczynają zdradzać pewien niepokój, zgrzytają zębami i na piersiach i brzuchu zjawiają się u nich obrzęki.

Choroba zwykle trwa 2—3 tygodni i o ile chore sztuki pozostaną bez leczenia, to zawsze śmiercią się skończy.

Przy badaniu wnętrzności padłej sztuki stwierdzamy, że wątroba jest znacznie powiększona, blada, twarda i chrzęści przy krajaniu; na przekroju wychodzą z niej motylice; kanały żółciowe są rozszerzone, zgrubiałe i napełnione motylicami.

Jeżeli po zauważeniu podejrzanych objawów chorobliwych u owiec nie mamy pewności, że w danym wypadku jest choroba motylicowa, to konieczne jest jedną z chorych sztuk zabić i na sekcji przekonać się, czy znajdują się we wspomnianych organach motylice.

Wszelkie domowe środki okazały się zupełnie bezskuteczne; najlepszym i najpewniejszym środkiem jest niedawno wynaleziony preparat węgierski „Distol"; są to żelatynowe kapsułki, które zadaje się owcom chorym i podejrzanym. Środek ten został wypróbowany przez poważnych praktyków i przez Lwowską Akademję Weterynaryjną i okazał się w leczeniu motylicy środkiem niezawodnym.

R a c h i t y z m. Choroba ta powstaje z braku dostatecznej ilości w organiźmie owiec wapna i kwasu fosforowego, tak niezbędnych do prawidłowego odżywiania kości. Pojawia się ona przeważnie w okolicach piaszczystych, z glebą ubogą w wapno, jak również w miejscowościach błotnistych z łąkami kwaśnemi, położonemi w pobliżu rzek.

Owce, które zapadają na rachityzm najpierw słabną, są osowiałe, tracą chęć do jadła i pozostają za stadem, następnie pojawia się zesztywnienie niektórych części ciała, n. p. szyi, nóg. Owce zaczynają kuleć, z trudem się podnoszą i podczas ich poruszeń daje się słyszeć trzeszczenie w kościach. Chorobie tej towarzyszą jeszcze inne objawy, a mianowicie: silne pragnienie i oblizywanie swego ciała i różnych przedmiotów (drzewa, kamieni i t. p.). Pochodzi to wskutek tego, że owce instynktownie starają się wprowadzić do swego organizmu, brakujący w nim fosfór i wapno. Takim pokarmem dla nich może być powszechnie znane wapno pokarmowe, które zawiera w sobie 4% czystego kwasu fosforowego. Można też z pożytkiem dawać tak zw. mąkę kostną, lub sól karlsbadzką po dwie łyżeczki dziennie.

Nadzwyczaj ważną rzeczą przy tej chorobie jest zmiana paszy, co czasem bywa wystarczające do wyleczenia. Jeżeli owce jedzą piasek w owczarni, to trzeba go polewać naftą lub kwasem karbolowym 10% nieoczyszczonym.

Najlepiej kupić wapna pokarmowego, o którem wyżej była mowa i dawać chorym sztukom po parę razy dziennie, dodając do niego potrochu korzenia tatarakowego, piołunu lub innej goryczki. Nie należy zbytnio ufać różnym szumnie reklamowanym środkom odżywczym. Leczyć rachityzm trzeba niezwłocznie na samym początku, gdyż jeżeli choroba będzie zastarzałą, to leczenie stanie się trudne, ponieważ w stawach wytwarza się płyn zjadliwy, niszczący kości. Skoro w stadzie zauważy się, że która z owiec zaczyna się oblizywać, należy ją zaraz odosobnić, gdyż drugie będą ją naśladować.

W ł o s i e n n i c e. Najczęściej ulegają tej chorobie jagnięta, ponieważ do ich płuc dostają się cienkie, białe, długości włoska, robaczki - włosiennice, które wywołują kaszel; choroba przejawia się w miejscowościach niskich i błotnistych. Jeżeli włosiennice dostały się do płuc w małej ilości, to przy silnym kaszlu bywają wyrzucane nazewnątrz, lecz jeżeli jest ich tam wielka masa, to zwijają się w kłębuszki i drażnią płuca, przez co sprawiają silny, konwulsyjny kaszel, z którego następuje rozdęcie lub zapalenie płuc. Owca kaszle prawie bez przerwy, szczególniej w owczarni, chudnie i w końcu zdycha. Przy chorobie tej trzeba pozostawić chore sztuki w domu, i przez ten czas dobrze je odżywiać, ażeby chore owce miały siłę przy mocnym kaszlu wyrzucać z płuc włosiennice. Prócz tego można dawać razem z pokarmem po parę łyżek dziennie korzenia tatarakowego w proszku lub piołunu, a także sól zwyczajną. Ażeby zabezpieczyć jagnięta przed włosiennicami, nie trzeba ich puszczać pierwszego roku na pastwisko, tylko trzymać w owczarni, przez co można je uchronić i od innych chorób.

Z a p a l e n i e w y m i e n i a. Zapalenie powstaje z tego, że różne zarazki przenikają do wymienia przez otwory mleczne, jak również i przez ranki. Bywa ono powierzchowne i głębokie; pierwsze zajmuje tylko samą skórę i przebieg ma dość łagodny, zapalenie zaś głębokie jest o wiele gorsze, gdyż rozprzestrzenia się na gruczoły mleczne i może mieć złe następstwa; zwykle głębokie zapalenie zajmuje tylko część wymienia, powierzchowne zaś zajmuje całe wymię. W początkach widzimy takie objawy: nabrzękłość skóry, zaczerwienienie, ból przy dotykaniu, później zaś zjawiają się pęcherzyki, z których wydziela się materja i w końcu po paru dniach zostają po nich strupki; wszystko to trwa około 2 tygodni. Jeżeli zapalenie rozszerza się w głąb wymienia i zaatakuje mięśnie, wtedy owca zaczyna gorączkować, traci apetyt i kuleje. Przez cały przebieg choroby należy uważać, ażeby trawienie u owcy odbywało się normalnie, należy je regulować solą gorzką (4—5 łyżek stołowych na raz), przy rozwolnieniu zaś korą dębową lub taniną (dwa razy dziennie po małej łyżeczce).

Jeżeli zauważy się na wymieniu bladoróżowe krosteczki, to znaczy, że jest ospa.

Leczenie zapalenia wymienia polega na tem, że, gdy zauważymy na wymieniu zaczerwienienie i niewielką obrzękłość, trzeba 3 razy dziennie rozcierać je maścią kamforową i chronić od zaziębienia. Jeżeli na wymieniu zbiera się wrzód, to robić ciepłe okłady i kataplazmy, aby dojrzał i wtedy go lekko przeciąć lancetem, ropę wypuścić i od czasu do czasu rankę przemywać 2% wodą karbolową lub 1% rozczynem lizolu; jeżeli wrzodu nie będzie, a po dniach kilku wymię zaczyna twardnieć, trzeba je smarować parę razy dziennie maścią rtęciową, zmieszaną z równą częścią oliwy.

K r o s t y w p y s k u j a g n i ą t. Często u jagniąt w pysku ukazują się krosteczki w rodzaju wysypki, co utrudnia im ssanie i przez to zaczynają one chudnąć. Otworzywszy pysk, widzimy, że na języku, dziąsłach a nawet i na wargach są małe pęcherzyki, które następnie pękają, a na ich miejscach pozostają małe ranki, przytem z pyska sączy się cuchnąca ślina. Chorobę tę wywołują pewne grzybki, znajdujące się w mleku matek, dlatego więc trzeba zwrócić uwagę na prawidłowe karmienie ich, pielęgnowanie i na czystość chlewka. Choremu jagnięciu smarować 2 razy dziennie w pysku 2% kwasem bornym lub 1% taniną.

O w a d y w k a n a l e n o s a i c z o ł a. U owiec młodych, w kanale nosowym i komórkach czołowych często umiejscawiają się owady. Nieraz widzimy latem w czasie upałów, jak owce zbijają się w jedną kupkę i ze spuszczonemi w dół głowami kichają, tupają nogami, oganiają się od much, zwanych gzami.

Muchy te składają swe jaja w nozdrzach owiec, a z nich rozwija się mały robaczek, wędruje wewnątrz czoła po komórkach; dochodzi on nawet do pół cala wielkości. Owca bardzo się niepokoi, nie je, chudnie i zdycha; prócz tego u takiej owcy wypływa ciecz z nosa z materją, a czasem i z krwią. Choroba ta daje się zauważyć szczególniej u sztuk młodych, ponieważ starsze przez silne kichanie wyrzucają z nozdrzy zarodek robaków.

Ażeby uchronić owce od podobnej choroby należy unikać pasania ich blisko lasu, a szczególniej w miesiącach czerwcu i lipcu. Owce kichające trzeba niezwłocznie oddzielić od innych i smarować im nos i wargi olejkiem zwierzęcym; owczarnie dwa razy na tydzień wykadzać chlorkiem, a korytka pokrywać cienką warstwą dziegciu.

Sztuki chore dobrze utrzymywać i przeznaczać na rzeź.

D r ę t w i c a. Jest to choroba zaraźliwa, która może przybrać nieraz rozmiary bardzo poważnej epidemji. Powstaje wskutek przenikania znajdującego się w ziemi zarazka, który przedostaje się do organizmu jagnięcia przez najmniejszą rankę.

Choroba ta zdarza się najczęściej po kastracji lub po amputacji ogona. Zarazek drętwicy w obydwóch wypadkach przenika przez te rany, o ile nie są utrzymane w należytej czystości.

Objawy drętwicy są następujące: początkowo jagnię lub owca stają się smutne, tracą chęć do jedzenia, mało chodzą, są ociężałe, następnie daje się zauważyć zesztywnienie nóg, zwierzę zupełnie już nie może chodzić, w końcu pada na ziemię i dostaje drgań kurczowych na całem ciele. Pysk ma wtedy kurczowo zamknięty, przez parę dni nie może przyjmować pokarmu i w końcu zdycha. Charakterystycznym i specjalnym objawem tej choroby jest położenie głowy, która jest skręcona do góry i mocno przechylona jednocześnie w tył.

Drętwicę należy odróżniać od wszelkiego rodzaju zatrucia wskutek szkodliwych domieszek, znajdujących się w pokarmie, jak również od objawów, towarzyszących zapaleniu płuc; trzeba wiedzieć, że sztywność nóg, skręcanie się głowy i zaciskanie pyska bywa wyłącznie tylko przy drętwicy. Nieco podobne objawy zdarzają się przy chorobie robacznej, kiedy w mózgu jagniąt zjawiają się robaki; wtedy chore sztuki zdradzają niepokój, kręcą się, wykrzywiają głowę i w końcu zdychają. Stwierdzenie robaków w mózgu padłej sztuki ustala istotę choroby.

Często zdarza się, że opisana drętwica może przynieść bardzo znaczne straty w dużych stadach owiec, a szczególniej po kastracji baranów uskutecznianej przez przywiązywanie jąder.

Jedynym środkiem leczniczym jest zastrzykiwanie specjalnej surowicy, którą można stosować tak leczniczo dla sztuk chorych, jak i zapobiegawczo po dokonanych kastracjach. Czynność tę może wykonać tylko lekarz weterynarji na koszt właściciela.

Z a t r u c i e p r z e z p o k a r m. Często się zdarza u młodych jagniąt zatrucie przez niezdrowy pokarm; bywa to wtedy, gdy karmione owce dostają zapleśniałe i zepsute pożywienie, ponieważ wtedy mleko ich posiada własności trujące i wywołuje silne zaburzenia w organizmie jagniąt-sysaków. Jeżeli zepsuty pokarm nie wywołuje nieraz żadnych zaburzeń i złych skutków u owiec-matek, to jednakże na jagnięta może działać bardzo szkodliwie, a niekiedy i śmiertelnie.

Objawy takiego zatrucia są następujące: Chore jagnięta stają się osłabione, nie mogą chodzić, upadają często na kolana lub przewracają się na boki, i gdyby je nie otaczać opieką, owce dorosłe mogłyby je zatratować na śmierć.

Ażeby zapobiec śmiertelności jagniąt, która nieraz może przybierać olbrzymie rozmiary, należy przedewszystkiem natychmiast zmienić pokarm, zadawany dotąd ich matkom, zadawać im dobre siano, lucernę, otręby, słomę, lecz nie dawać makuchu; oprócz tego dawać poidło mączne z dodatkiem niepełnej łyżeczki sody na litr poidła. Następnie wskazane jest trzymanie owiec na pastwisku. Wszystkie chore jagnięta muszą być od matek odłączone, przesadzone do osobnego chlewka i pojone mlekiem krowiem.

G r y z i e n i e w e ł n y. W stadach owczych, niedostatecznie odżywianych, zdarza się nieraz, że młode jagnięta okazują wielką skłonność i chęć do ssania kosmyków wełny, znajdujących się na wymieniu; bywa to wtedy, jeżeli owce matki mają zamało mleka i jagnięta są głodne. Oprócz tego zaczynają też lizać i gryźć wełnę, rosnącą na biodrach i stopniowo połykają większe lub mniejsze pęczki, które dostawszy się do ich żołądka, zbijają się w kulki i tym sposobem mogą wywołać zatkanie kiszek, co często może skończyć się śmiercią.

Uważny pasterz powinien zawsze pilnie obserwować i natychmiast zawiadomić, kogo należy, skoro tylko zauważy objawy gryzienia wełny, ażeby można było zaraz przedsięwziąć środki zapobiegawcze, ponieważ zginąć może przez to bardzo wiele jagniąt

Należy niezwłocznie zmienić zupełnie pokarm owcom karmiącym i dawać im pożywienie dobre, zdrowe i obfite, ażeby miały dostateczną ilość mleka do zupełnego zaspokojenia głodu jagniąt.

Następnie jagnięta oddzielić zupełnie od matek, a tylko dwa razy dziennie dopuszczać je do nich do ssania i dawać im też otręby z makuchem, zwilżając trochę słoną wodą. O ile tylko pozwala na to pogoda, dobrze jest jagnięta wypuszczać z owczarni razem ze stadem.

Z ł o ś l i w e z a p a l e n i e p ł u c. Choroba ta dość często nawiedza młode jagnięta po wykocie zimowym, przytem najczęściej zapadają na nią jeszcze nieodsadzone od swoich matek.

Objawy choroby polegają na tem, że początkowo jagnięta stają się smutne, apatyczne, podnoszą się z trudnością, następnie zaczynają kaszleć, z nozdrzy wypływa kleista ciecz, oddech staje się ciężki i po 4—5 dniach następuje śmierć wskutek uduszenia. W początkach wybuchu choroby śmiertelność nie jest duża, lecz później się zwiększa, tak, że jagnięta giną nawet po 24 lub 40 godzinach. Przy końcu choroby śmiertelność znowu się zmniejsza i wreszcie zaraza ustaje.

Środki zaradcze są następujące: przedewszystkiem chore jagnięta zaraz poodsadzać od matek, owczarnię oczyścić, wydezynfekować i całe stado wytrzymać parę dni na powietrzu, a jeżeli pora jest chłodna, to w osobnym chwilowym budynku. W czasie trwania choroby należy codzień zwilżać podściółkę 5% kwasem karbolowym.

W y s y c h a n i e k r z y ż a. Na chorobę tę zapadają przeważnie owce czystej krwi. Główną jej przyczyną jest dziedziczność, gdyż choroba ta największe czyni spustoszenia w tych stadach merynosów, które rzadko bywają odświeżane i gdzie barany są prędko dojrzewające; prócz tego niektórzy autorowie sądzą, że na zjawienie się tej choroby wpływają także błotne pastwiska.

W pierwszym okresie choroby, zwierzęta stają się nieco bojaźliwsze, od czasu do czasu można zauważyć kiwanie głowami, zaginanie ich wtył i potrząsanie uszami; wszystko to trwa ze dwa miesiące i potem następuje okres drugi, który objawia się ogólnem osłabieniem, przeważnie zadu; barany chodzą, podnosząc wysoko nogi, podobnie jak koguty i zaczyna się swędzenie w okolicy krzyża. Trzeci okres: silne wychudzenie, osłabienie i następnie paraliż; z nozdrzy wycieka gęsta ciecz zielonego koloru, czasem także i z pyska. Przy tej chorobie żadne leczenie nie pomoże. Trzeba tylko się starać, ażeby w miarę możności cho-

roba ta na przyszłość się nie pojawiła i w tym celu należy niezwłocznie usuwać ze stada te sztuki, które zaczną zdradzać powyższe objawy i od czasu do czasu odświeżać stado przez wprowadzenie do niego nowych, a zdrowych baranów rozpłodowych.

Zawrót głowy (kołowacizna). Choroba ta występuje tylko u owiec i powstaje z tej przyczyny, że w czaszce około mózgu umieszcza się robak, zwany „pęcherzowcem" i ponieważ usadawia się on w różnych miejscach głowy, przeto kręcenie się owcy bywa różnego rodzaju; jeżeli więc chora owca zatacza duże koło, to „pęcherzowiec" mieści się na wierzchu mózgu; jeżeli kręci się idąc naprzód, to robak ten mieści się na przodzie mózgu, a jeżeli owca idzie wtył, to mieści się on ztyłu. Chory baran lub owca dopóty się kręci, dopóki nie upadnie ze znużenia, następnie wstaje i znowu zaczyna się kręcić.

Chorobę można leczyć tylko specjalną operacją, która rzadko się udaje, z tego więc względu najlepiej sztukę zarżnąć na mięso. Ponieważ robak ma swój początek od tasiemca, podobnego do ludzkiego solitera, znajdującego się w kiszkach psów i od nich przechodzi na owce przez zjadanie jajeczek tego robaka razem z paszą, przeto należy psom dawać lekarstwo na usunięcie tasiemca i nie dawać im odpadków z owiec, mających kołowaciznę, gdyż z „pęcherzowców" w kanale pokarmowym psa wytwarza się tasiemiec, z którego oddzielają się jajeczka i wychodząc z kałem nazewnątrz, są zjadane przez owce na pastwisku.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Zapotrzebowanie wapna przez poszczególne rośliny. Sprawa kwasowości gleb, a temsamem i sprawa obecności wapna w glebie, stała się — jak wiadomo — w czasach ostatnich przedmiotem licznych badań, ze względu na wymagania roślin uprawnych odnośnie do tego składnika. W jednym z ostatnich zeszytów czasopisma »Ehrnährung der Pflanze« spotykamy artykuł Dr. Hasenbaumera określający wymagania roślin pod tym względem. I tak przy małej zawartości wapna w glebie, a zatem na glebie dość kwaśnej, względnie nawet silnie kwaśnej, udają się: sporek, łubin, seradela i gryka. Na ziemiach o średniej zawartości wapna, a zatem słabo kwaśnych, względnie obojętnych, udają się: ziemniaki, owies, żyto, trawy pastewne, jęczmiona i pszenica. Na ziemiach o dużej zawartości wapna, a zatem słabo alkalicznych, względnie obojętnych, udają się strączkowe, buraki, koniczyny i lucerna. Ponieważ na reakcję gleby wpływać może do pewnego stopnia także i nawożenie, przyczem jednak nawozy działają alkalicznie, inne obojętnie, a inne kwaśno, zatem przy uprawie poszczególnych powyższych roślin, należy wziąść pod uwagę ową fizjologiczną kwasotę, wywoływaną przez stosowane równocześnie nawozy pomocnicze. Z tego zatem względu ważną jest znajomość reakcji tychże nawozów. Kwaśnemi fizjologicznie są: superfosfat, siarczan amonu, kainit i sole potasowe. Fizjologicznie obojętne sa: Saletra amonowa i wapniowa, fizjologicznie alkaliczne: saletra chilijska, a wreszcie nawozy wapniowe: tomasówka i azotniak są t. zw. alkalicznemi nawozami, reagującemi wybitnie alkalicznie.

Bakteryjny rozkład azotniaku. W czasopiśmie »Przyroda i Technika« znajdujemy notatkę, z której dowiadujemy się, że wedle badań bakterjologa Löhnisa azotniak wapnia wprowadzony do gleby zaczyna działać dopiero wtedy gdy go rozszczepią bakterje, głównie: *Bacterium lipsiense* i *Bacterium Kirchneri* i wytworzą przytem amonjak. *Bacterium lipsiense* zaczyna swoją pracę w temp. około 10° C, *Bacterium Kirchneri* dopiero od 10° C. Prócz powyższych bakteryj własności rozkładania azotniaku przysługują również niektórym innym gatunkom, np. *Bacillus macoides*, *Bacterium putidum* i in., ale w stopniu znacznie słabszym, niż u wymienionych poprzednio.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Jak działają rzadkie posiewy. Chcący sprawę tę zbadać własnemi oczami mają sposobność zwiedzenia gospodarstwa p. Romana Losssowa w Leśniewie, odnośnie bowiem do życzenia Ministerstwa Rolnictwa urządza on bezpłatne pokazy swych pól, pod swem kierownictwem. Pokazy te odbywać się będą w czerwcu, lipcu i sierpniu w każdą środę o godzinie czwartej i co drugą niedzielę, począwszy od pierwszej w czerwcu, o godzinie trzeciej. W tygodniu rolniczym wyjątkowo będzie można zwiedzać powyższe gospodarstwo codziennie od godziny czwartej. Najdogodniej dostać się można do Leśniewa automobilem względnie autobusem z Gniezna (18 km), lub z Poznania (48 km). W każdym jednak razie należy wycieczkę zgłosić na tydzień naprzód. Dla naszych rolników, zwiedzających P. W. K. w Poznaniu trafia się zatem dobra sposobność zwiedzenia tego interesującego gospodarstwa, celem zaznajomienia się na miejscu ze systemem rzadkiego siewu i sadzenia, propagowanym przez P. R. Lossowa.

Tępienie tobołków polnych. Z okolic Rawy Ruskiej dochodzą nas wieści o masowem wystąpieniu powyższego chwastu na polach obsianych pszenicą ozimą. Chwast ten *(Thlaspi arvense L.)*, należący do krzyżowych jest jednoroczny, rozmnaża się zatem z nasienia, które wytwarza w wielkiej ilości w łuszczynach okrągłych, spłaszczonych, obwiedzionych szerokiemi błonkami. Roślinę tę rozpoznać łatwo z jej charakterystycznego wyglądu owych łuszczyn, jak i z nieprzyjemnej woni, którą wydziela. Jest to chwast pospolity, rosnący wszędzie obficie, zwłaszcza na ziemiach żyznych, wilgotnych. Stąd też zwalczanie jego polega na osuszeniu gruntu i na starannej jego uprawie. W wypadku podanym, a zatem przy jego wystąpieniu w pszenicy, należało ją silnie zbronować, tem silniej im bardziej była uszkodzona przez zimę, chwast ten bowiem szczególnie silnie rozwija się na pliszach, powstałych wśród kultur zbożowych, skutkiem mrozu, posuchy, czy tym podobnych klęsk.

Dobry środek przeciwko pchełce ziemnej. By ustrzec roślinki kapusty, po ich wysadzeniu w grunt, od muszki, t. zw. pchełki ziemnej, dobrze jest posypać je wapnem mielonem (pyłem). Czynność tę wykonać z rana, gdy roślinność pokryta jest rosą. Pył wapienny częściowo pokryje warstwą liście i łodyżki, wskutek czego pchełka przestanie roślinę napastować. Praktyka dowiodła, że niema tu żadnej obawy uszkodzenia roślinek. Widzimy, więc że wapno jest nie tylko składnikiem potrzebnym do życia roślin, ale również dobrym środkiem do zwalczania szkodników i chorób roślin.

Antoni Gładysz

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Okalina i Czerników, wsie powiatu Opatowskiego, jedna z gruntami w szachownicę i druga scalona. A. Dzierżawski. Warszawa 1929, str. 100. Skład Główny: Księgarnia Rolnicza w Warszawie, Mazowiecka 10. Cena 4.— zł.

Pod powyższym tytułem ukazała się nowa monografja porównawcza 2 wsi, położonych w wojew. kieleckiem. Jest to czwarta z kolei praca z konkursu Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw z 1927 roku, mająca na celu wykazanie korzystnych różnic, wypływających z działania takich czynników jak scalenie, mleczarnia, uprawa buraków i t. p.

Układ książki jest wzorowany na znanych innych monografjach wsi, gdzie w 13 rozdziałach jest zawarty opis całości życia tych wsi, a więc warunki przyrodnicze i gospodarcze, warsztaty pracy, technika rolnicza, opłacalność, stosunki kulturalne, co ujęte w perspektywie krótszego lub dłuższego okresu czasu daje obraz dróg, któremi kroczą zmiany i postęp rolniczy tych

okolic. Szczególnie ciekawą jest historja zmian w posiadaniu poszczególnych gospodarstw. Zasadnicza różnica ustroju tych wsi, to jest szachownica i scalenie, jest kilkakrotnie podkreślona w omawianiu ceny gospodarstw, sposobów gospodarowania i zwiększonych nakładów pracy.

Całość stanowi ciekawy przyczynek do poznania ustroju wsi w tamtej okolicy, tembardziej, że dotąd nie były one opisywane. Autor nie wyczerpał tak gruntownie materjałów, jak w monografjach poprzednio publikowanych przez Wydział, bowiem, jako instruktor przygodnie przybyły w te strony, nie miał czasu na studja więcej pogłębione; tem — niemniej, jako dobry obserwator i rolnik, dał wiele cennych spostrzeżeń, a zwłaszcza szereg pouczających zestawień liczbowych. Z tego względu książkę niniejszą można śmiało polecać badaczom życia wiejskiego i tym wszystkim, którzy się interesują wsią polską i dla niej pracują.

W. B.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z Sekcji Nasiennej M. T. R. we Lwowie. Sekcja Nasienna M. T. R. podaje do wiadomości producentów nasion czerwonej koniczyny, że do Sekcji zwróciła się firma w Kopenhadze Falkentorp i Krohn, która zakupuje nasiona czerwonej koniczyny, płacąc za nie w dolarach, loco Gdańsk, pobierając przy transakcji 2% prowizji. Adres firmy Kopenhaga, Classensgade 19 a. Bliższych informacyj udzielić może Sekcja po porozumieniu się z firmą w razie zgłoszenia przez producentów większych partyj towaru pierwszorzędnej jakości pod względem barwy.

III-ci Zjazd Naukowo-Rolniczy. Z inicjatywy grona prof. Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego powstał projekt zorganizowania Zjazdu Naukowo-Rolniczego w Poznaniu w pierwszych dniach lipca r. b., podczas t. zw. „Tygodnia Rolniczego" Powszechnej Wystawy Krajowej, wykorzystując w ten sposób liczny napływ przedstawicieli polskiej nauki rolnictwa i polskich organizacyj rolniczych.

Projekt spotkał się z ogólnem uznaniem sfer zainteresowanych i wobec tego grono profesorów poznańskich wzięło na siebie obowiązki zorganizowania powyższego Zjazdu.

Zjazdy Naukowo-Rolnicze mają już za sobą pewną tradycję w Polsce Niepodległej. Pierwszy zjazd odbył się w Puławach w sierpniu 1919 roku z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa, drugi obradował w lipcu 1922 roku w Bydgoszczy. Obydwa cieszyły się dużem powodzeniem i przyczyniły się w znacznym stopniu do wyświetlenia wielu zagadnień naukowo-rolniczych i do zrzeszenia zakładów doświadczalnych rolniczych w Zw. Zakł. Doświad. Rzeczp. Polskiej.

Mija obecnie siedem lat od ostatniego Zjazdu, od tego czasu dużo się zmieniło w dziedzinie zagadnień naukowo-rolniczych i wyłoniło się szereg kwestyj, dotyczących całokształtu naukowego rolnictwa, które warto przedyskutować na terenie szerszego Zjazdu pracowników i przedstawicieli nauki rolniczej Te względy skłoniły inicjatorów do zwołania III-go zkolei Zjazdu do Poznania.

Prace organizacyjne Zjazdu, mającego się odbyć w dniach 2, 3 i 4 lipca r. b. dobiegają do końca. Do wiadomości zapisanych uczestników oraz osób interesujących się sprawami Zjazdu podajemy następujące informacje:

Otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 9 min. 15 rano, dnia 2 lipca w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Obrady toczyć się będą na posiedzeniach ogólnych i sekcyjnych. Posiedzeń ogólnych przewiduje się dwa: w pierwszym dniu otwarcia i w trzecim na zakończenie Zjazdu.

Program inauguracyjnego posiedzenia plenarnego, dnia 2 lipca b. r.:

1. Otwarcie Zjazdu: Przemówienie prof. Z. Pietruszczyńskiego, Dziekana Wydz. Rolniczo - Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego oraz przemówienia powitalne.
2. Wybór Prezydjum Zjazdu, uchwalenie regulaminu obrad i ukonstytuowanie Sekcyj.
3. Referat prof. Dra Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego, Rektora Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego w Warszawie: Potrzeby nauki rolniczej w dziedzinie produkcji roślinnej.
4. Referat prof. Dra Karola Malsburga prof. Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej: Potrzeby nauki w zakresie hodowli zwierząt.
5. Referat prof. Dra Wiktora Schramma, prof. Wydziału Rolniczo-Leśnego: Zagadnienia rozwoju i organizacji pracy naukowej rolniczej.
6. Dyskusja.

Program posiedzeń sekcyjnych:

Posiedzenia odbywać się będą w salach Uniwersytetu Poznańskiego w następujących dniach i godzinach:

Dnia 2 lipca od godz. 3—6 posiedzenia sekcyj: Ekonomicznej, Zootechnicznej, Nawozowej, Doświadczalnictwa rolnego.

Dnia 3 lipca od godz. 8—12 obradują wszystkie sekcje.

Dnia 4 lipca od godz. 8—12 obradują wszystkie sekcje.

Dnia 4 lipca o godzinie 19-tej odbędzie się plenarne posiedzenie i zakończenie Zjazdu.

Dotychczas zostały zgłoszone następujące referaty:

I. Sekcja Doświadczalnictwa Rolnego:

1. Prof. Kazimierz Szulc: O potrzebie zorganizowania w Polsce systematycznych badań meteorologicznych przyziemnej warstwy powietrza.
2. Prof. Dr. Feliks Kotowski: Jak opracowywać wyniki doświadczeń by one były dostępne i przynosiły korzyść szerokim sferom praktycznego rolnictwa.
3. Prof. Dr. Jerzy Spława-Neyman: O zastosowaniu krzywych para-bolicznych do obliczania doświadczeń polowych.
4. Dr. Juljusz Załęski: Doświadczalnictwo, a praktyka rolnicza.
5. Inż. Marjan Lityński: Organizacja kół doświadczalnych.
6. Prof. Dr. Feliks Kotowski: Jak pracują zakłady doświadczalne w krajach podzwrotnikowych.
7. Dr. Wacław Wakar: Wpływ kształtu redlicy siewnikowej na szybkość i równomierność wschodów.

(Prócz powyżej wymienionych zapowiedzieli referaty: Dyr. Marjan Baraniecki z Kościelca, oraz Dyr. Józef Sturm z Poświętnego).

II. Sekcja Nawozowa:

1. Prof. Dr. Kazimierz Bassalik: Znaczenie nitryfikacji w glebie.
2. Prof. Dr. Kazimierz Bassalik: O przyswajalności kwasu fosforowego z fosforytów.
3. Prof. Dr. Marjan Górski: Fizjologiczna reakcja soli.
4. Prof. Dr. Leopold Zaleski: O wydzielaniu potasu przez korzenie roślin uprawnych w stanie normalnym i pod wpływem narkozy.
5. Prof. Dr. Leopold Zaleski: Wpływ krzemionki roślin zbożowych i rola tego składnika w ustroju rośinnym.
6. Dyr. Dr. Kazimierz Celichowski: Porównanie metody Neybauer'a z wynikami doświadczeń polowych.
7. Inż. Piotr Tereszczenko: Problem azotowy w Polsce.

III. Sekcja Gleboznawcza:

1. Dr. Jan Tomaszewski: Procesy zmywne w terenie lössowym.
2. Dr. Jan Tomaszewski: Organizacja polowych badań na Polesiu.
3. Prof. Dr. Kazimierz Terlikowski: Badania gleboznawcze ziem zachodnich.
4. Inż. Marja Kolago-Wojtysiakowa: Zjawiska adsorbcji kwasu fosforowego w kilku typach gleb polskich.

IV. Sekcja Hodowli Roślin i Genetyki:

1. Prof. Dr. Edmund Załęski: Regjonalizacja odmian zbóż a doświadczenia zbiorowe.
2. Prof. Dr. Marja Skalińska: Znaczenie badań cytologicznych dla hodowli roślin.
3. Prof. Zygmunt Pietruszczyński: Przyczynek do metodyki hodowli niektórych roślin pastewnych motylkowych.
4. Dr. Juljusz Załęski: Przyczynki do poznania stosunków spółzależności między plonem, a cukrem u buraków cukrowych.

V. Sekcja Ochrony Roślin:

1. Prof. Dr. K. Simm: Sprawa współdziałania zrzeszeń rolniczych, względnie organizacyj samorządowych rolniczych w akcji zwalczania szkodników zwierzęcych.
2. Prof. Dr. K. Simm: Obecny stan badań nad niezmiarką.
3. Prof. Dr. K. Simm: Handel ziemiopłodami, a rozprzestrzenienie się szkodników zwierzęcych.
4. Dr. Jan Ruszkowski: Organizacja służby ochrony roślin.
5. Prof. Dr. Ludwik Garbowski: Choroby ziemniaków, jako czynnik wpływający na ich produkcję i przetwórstwo.

VI. Sekcja Ogrodnicza:

1. Prof. Dr. Feliks Kotowski: Badania nad pobieraniem pokarmów przez rośliny warzywne.
2. Prof. Włodzimierz Gorjaczkowski: Projekt organizacji nauki ogrodnictwa na przyszłość.
3. Prof. Edmund Jankowski: O konieczności założenia ogrodów pomologicznych w Polsce i naukowem badaniu odmian owocowych.
4. B. Gałczyński: Odmiany owoców zapomniane lub nieznane w Polsce.
5. B. Gałczyński: Zadania stacyj pomologicznych w Polsce.
6. Franciszek Borsuk: O podniesieniu wikliniarstwa w Polsce.

VII. Sekcja Zootechniczna:

1. Dr. Zenon Wierzchowski: O strawności składników pokarmowych u ptactwa domowego.

2. Dr. Zenon Wierzchowski: O zawartości witaminów B w dojrzewających i kiełkujących ziarnach pszenicy.

3. Doc. Dr. Zygmunt Leyko: O stałości składników mleka w wodzie rozpuszczalnych.

4. Prof. Jan Marszałkowicz: Elementy teorji wychowu cieląt na dzielność użytkową.

5. Stefan Turnau: Z badań nad rozwojem gruczołu mlecznego u bydła.

6. Inż. Janusz Królikowski: O konieczności zorganizowania naukowego instytutu hodowlano-mleczarskiego.

7. Doc. Dr. Zygmunt Leyko: Doświadczalnictwo mleczarskie w Holandji.

(Prócz powyżej wymienionych referatów zapowiedział referat Prof. Dr. Jan Rostafiński).

VIII. Sekcja Ekonomiczna:

1. Prof. Dr. Franciszek Bujak: Organizacja rachunkowości w małych gospodarstwach i dotychczasowe wyniki i doświadczenia w tym kierunku.

2. Prof. Dr. Stefan Moszczeński: Tayloryzm w rolnictwie.

3. Prof. Dr. Władysław Grabski: Studja z polityki ekonomicznej rolniczej w uczelniach akademickich rolniczych.

4. Dr. Jan Lutosławski: Przesłanki ideowe polskiej doktryny agraryzmu.

5. Doc. Dr. Stanisław Schmidt: Wyliczanie korrelacji wielorakich i cząstkowych metodą Tolley-Ezekich w zastosowaniu do badania gospodarstw rolnych.

6. Franciszek Dziedzic: Rejony rolnicze Polski.

7. Dr. Mieczysław Sowiński: Wytyczne systematyki gospodarstw wiejskich.

8. Kazimierz Otmianowski: Aktywizacja bilansu handlowego przez racjonalne ujęcie nasiennictwa.

9. Konstanty Żebrowski: Ochrona celna produkcji zbożowej.

10. Stefan Jankowski: Nauczanie rolnictwa przez korespondencję.

11. Doc. Dr. Adam Rose: Przed trzecim okresem reformy rolnej.

(Prócz powyżej wymienionych referatów zapowiedział referat: Doc. Dr. Wacław Ponikowski).

IX. Sekcja Rybactwa:

1. Józef Borowik: Znaczenie badań morskich dla polskiego rolnictwa.

2. Józef Borowik: Potrzeba doświadczalnictwa jeziorowego:

W razie potrzeby, celem wysłuchania niektórych referatów interesujących kilka sekcyj, będą się mogły odbyć posiedzenia połączone sekcyj.

Wszystkie nadesłane streszczenia (konkluzje) referatów będą wydrukowane i wręczone wszystkim uczestnikom Zjazdu.

Referaty ewentualnie później zgłoszone będą uwzględnione również w miarę możności.

Egzamin dyplomowy na inżynierów rolnictwa zdali w dniu 19 b. m. w Dublanach pp.: Witalis Babij, Zofja Dubiska, Jan Gumowski, Aleksy Rigall, Mieczysław Romanowski, Stanisław Rzewuski i Bronisław Skibniewski.

Z jakich powiatów nie wolno wywozić zwierząt. Na podstawie rozporządzenia Minist. Roln. z dnia 15 maja b. r. nie wolno wywozić zwierząt miejscowych z powiatów: Kraków i Wieliczka, ze względu na pryszczycę. Z powodu zarazy płucnej nie wolno wywozić bydła rogatego za granicę ze wszystkich powiatów woj. Warszawskiego i Lubelskiego. Do Austrji zaś z powiatów: Iłża i Radom (woj. Kieleckie), Bolska, Nisko, Łańcut, Przeworsk (woj. Lwowskie), Biała, Chełm, Janów, Lublin, Tomaszów (woj. Lubelskie), Brodnica, Lubawa, Toruń, Wąbrzeżno (woj. Pomorskie), Gniezno, Leszno, Oborniki, Pleszów, Poznań, Wyrzysk, Żnin (woj. Poznańskie), Husiatyn, Tarnopol, Zborów (woj. Tarnopolskie).

Do Czechosłowacji z powiatów: Białystok, Bielsk-Podlaski, Łomża, Ostrów, Wysokie-Mazowieckie (woj. Białostockie), Jędrzejów, Kielce, Opatów, Mielechów, Radom, Pińczów, Sandomierz (woj. Kieleckie), Dąbrowa, Nowy Sącz (woj. Krakowskie), Chełm, Garwolin, Janów (woj. Lubelskie), Łańcut, Przeworsk, Tarnobrzeg (woj. Lwowskie), Łęczyca (woj. Łódzkie), Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie, Wąbrzeżno (woj. Pomorskie), Gniezno, Mogilno, Poznań, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrowiec, Żnin (woj. Poznańskie), Radziechów, Zborów, Złoczów (woj. Tarnopolskie), Grójec, Kutno, Mińsk-Mazowiecki, Pułtusk, Warszawa (woj. Warszawskie).

Za granicę wogóle powiaty: Białystok, Bielsk-Podlaski, Łomża (woj. Białostockie). *(Arol)*

II-gi Zjazd Rolników Wychowanków Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Dnia 6 i 7 lipca b. r. z okazji odbywającego się równocześnie Tygodnia Rolniczego Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Rolników Wychowanków Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków Zrzeszenia, oraz wszystkich byłych słuchaczy Wydziału Rolniczo-Leśnego, którzy do tej pory nie są członkami Zrzeszenia.

Koleżanki i Koledzy, którzy dotąd nie otrzymali zaproszeń imiennych winni podać swe adresy do biura Zrzeszenia: Zrzeszenie Rolników Wychow. Wydziału Rolniczo-Leśnego U. P. — Poznań, ulica Kręta 7, II., poczem szczegółowy program i karta uczestnictwa zostaną odwrotnie wysłane. Dla ułatwienia swym członkom zwiedzenia Wystawy postarał się Zarząd o ulgowe bilety wejścia na dwa dni Zjazdu w formie bloczków wraz z bonami na śniadanie i obiad. Cena bloczku wynosi 15 zł., które należy przekazać równocześnie ze zgłoszeniem uczestnictwa na konto w P. K. O. Nr. 209.655. Należy również zaznaczyć, czy potrzeba kwatery z podaniem ilości dni pobytu oraz ilości osób (ew. członków rodziny etc.). Kwity kwaterunkowe odebrać można w dniu przyjazdu w Miejskiem Biurze Kwaterunkowem na Dworcu Zachodnim w Poznaniu (przy zachodniem wyjściu dworca głównego).

Zjazd odbędzie się pod protektoratem J. M. Rektora Prof. Lubicz Niezabitowskiego, Dziekana Wydziału Roln.-Leśn. Prof. Pietruszczyńskiego oraz Kuratora Koła Rolników Prof. Rungego. Ponieważ połączenie Zebrania ze zwiedzaniem P. W. K. zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, Zarząd wzywa Koleżanki i Kolegów do gremjalnego udziału w Zjeździe.

Zjazd Polskiej Prasy Rolniczej. W dniu 7 b. m. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, z inicjatywy i pod przewodnictwem p. dyr. Stanisława Leśniowskiego, odbyło się zebranie przedstawicieli prasy rolniczej w sprawach związanych z udziałem prasy w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Między innemi poruszono potrzbę powołania do życia instytucji, któraby wytwarzała bliższe więzy łączności i koordynowała wspólne poczynania prasy rolniczej w jej szerokiem rozumieniu. Po krótkiej dyskusji zebrani uznali potrzebę takiej instytucji i w tym celu postanowili zwołać ogólny zjazd przedstawicieli polskiej prasy rolniczej do Poznania.

Do przygotowania Zjazdu powołano Komitet w osobach pp. red. Stanisława Mińczykowskiego, red. prof. Adama Schwarza, red. Wiktoryna Zielińskiego, red. Stefana Wyrzykowskiego.

Pierwsze zebranie Komitetu odbyło się w dniu 18 b. m., na którem postanowiono zwołać zjazd na 6 lipca (sobota) b. r. o godz. 5 pp., w pawilonie Prasy Rolniczej na P. W. K.; program obrad następujący:

1) Zagajenie p. redaktor S. Mińczykowski,

2) międzynarodowa federacja prasy technicznej i zawodowej, ref. p. inż. S. Turczynowicza,

3) centralna Ajencja Prasowa, ref. p. posła T. Niedzielskiego,

4) utworzenie „Zjednoczenia Polskiej Prasy Rolniczej" i wybór Komitetu Organizacyjnego,

5) wolne wnioski.

Zebranie Związku producentów chmielu „Chmiel Nowotomyski", odbyło się dnia 6 czerwca br. w N. Tomyślu, pod przewodnictwem Prof. Z. Zielińskiego, nacz. wydziału W. Izby Roln. przy obecności 44 członków.

Przewodniczący podał do wiadomości zatwierdzenie statutów Związku przez Ministerstwo spraw wewn., dalej że Bank Rolny przyznał na popieranie chmielarstwa kredyty dla członków Związku po 1000, 3000 i 20000 zł, następnie, że wobec stagnacji na rynku światowym chmielu nie jest prawdopodobny eksport większych partyj chmielu.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, omawiał dyr. Neyman choroby i szkodniki chmielu, przedstawiając środki zapobiegawcze i służące do ich zwalczania, dodając, że w chmielniku doświadczalnym Związku skropi się cały chmiel w najbliższym czasie cieczą bordoską.

W dyskusji nad tym referatem podali członkowie jakie oni środki w tej walce u siebie stosują.

Następnie wybrano komitet z 5 osób do badania stanu chmielu i ułożenia statystyki plantacji chmielu.

Na generalnem zebraniu dnia 1. lipca omówi się sprawy wystawy chmielu w N. Tomyślu w jesieni br. i obesłania wystawy w Poznaniu chmielem ze zbioru br.

Dyr. Neyman.

Z działalności Poleskiej Rady Woj. Tow. Rolniczych w Brześciu nad Bugiem. Poleska Rada Wojew. Tow. Rolniczych została zorganizowana w sierpniu 1924 r. jako organizacja koordynująca pracę Okręgowych Tow. Rolniczych działających na terenie Polesia od szeregu lat i mających już wtedy duży dorobek pracy nad podniesieniem rolnictwa.

W r. 1928 czynne były następujące Sekcje: rolna, hodowlana, przysposobienia rolniczego, ogrodniczo-pszczelarska, oraz dział spółdzielczo mleczarski.

Prócz tego Poleska Rada Wojewódzka organizowała Kasy Stefczyka, a w dziale oświaty pozaszkolnej kursy lotne, kursy dla gospodyń wiejskich, kursy miesięczne rolniczo-hodowlane dla nauczycieli szkół powszechnych, kursy żołnierskie wycieczki itd.

Na jesieni 1928 r., z inicjatywy Poleskiej Rady Wojewódzkiej, zorganizowana została Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Brześciu nad Bugiem, która dała obraz postępu rolnictwa na terenie Polesia od czasu odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

W r. 1928 zwoływane były 3 zjazdy instruktorskie z całego terenu objętego działalnością Rady, na których wygłaszane były fachowe referaty, oraz ustalone metody pracy i program pracy instruktorskiej. W skład Prezydjum Rady w r. 1928 wchodzili: Prezes p. Roman Skirmuntt, wiceprezes p. Adam Bobiński i Stanisław Świeżyński. W skład Rady oprócz wyżej wymienionych pp. Aleksander Zalewski, Janusz Suski, Jerzy Szmurło, Juljan Puzyna, Feliks Nowowiejski., Henryk Wysłouch, Witold Orda, Mikołaj Rozwadowski, Jan Sienkiewicz, Edward Jamnicki, Aleksander Olszański, Konrad Ruszkowski, Adolf Bohusz-Szyszko, Aleksander Zinth. Dyrektorem Rady był p. Józef Kmita.

Kongres ochrony zwierząt w Wiedniu. „Drób Polski" donosi, że na Międzynarodowym Kongresie Tow. Op. nad Zwierzętami w Wiedniu, który odbył się w dn. od 12—17 maja r. b. delegacja P. L. P. Z. przeżyła doniosłe chwile.

Polska ustawa o „Ochronie Zwierząt" (ogłoszona dn. 22 marca 1928 r. w Nr. 36 Dziennika Ustaw) uznana została za najhumanitarniejszą ze wszystkich dotychczasowych ustaw w tej dziedzinie innych narodów, zaś referat delegatki P. L. P. Z. Red. Janiny Maszewskiej-Knappe, p. t. „Walka o duszę i prawa zwierzęce" jako obejmujący w najlepszy sposób całokształt zagadnienia opieki nad zwierzętami uznany za najładniejszy ze zgłoszonych na Kongresie — wysunęły na nim Polskę na czołowe stanowisko.

Polską Ustawę o „Ochronie Zwierząt" przetłumaczoną in extenso na język francuski i zawiezioną przez delegację P. L. P. Z. na Zjazd, w ilości 50 egz. uczestnicy kongresu i przedstawiciele pras zagranicznych wprost rozchwytywali. Referat red. Janiny Maszewskiej-Knappe zabrali do przetłumaczenia i wydrukowania w swoich pismach delegaci: z Berlina, Pragi Czeskiej (do dwóch dzienników), oraz delegat z Serbji, prezes Tow. Op. nad Zw. w Belgradzie, do przetłumaczenia na język serbski.

Kongres, na zakończenie obrad, uchwalił wysłać do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego: depeszę ze słowami głębokiego uznania za wydanie najhumanitarniejszej ustawy o Ochronie Zwierząt.

W ostatniem zaś, pożegnalnem przemówieniu do uczestników Zjazdu przewodniczący Kongresu Dr. Melkus wyraził słowa nadziei, że w tej dziedzinie pracy kulturalno-etycznej nad rozwojem uczuć humanitarnych w duszach ludzkich, pójdą inne narody w ślad za „pięknym i wzniosłym przykładem jaki im daje odrodzona Polska".

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

L. 1003. **Podatek dochodowy. Odpowiadanie na przedstawione wątpliwości co do dochodu z gospodarstw rolnych.** 1) Najczęściej dekrety usterkowe zawierają twierdzenie takie: „zeznany dochód z dóbr . . . . wydaje się za niski z uwagi na obszar i jakość gruntów, dobre urodzaje i tp." Na tego rodzaju wątpliwości mogą ci płatnicy, którzy oparli zeznanie na prowadzonych księgach albo na szczegółowych kilku pozycjach przychodów i rozchodów, zarzucić, że nie odpowiadają one przepisom § 117 rozp. wykon., które wymagają „aby przedstawienie wątpliwości pouczyło płatnika wyczerpująco w zrozumiały sposób, do jakich danych jego zeznania odnoszą się podniesione wątpliwości, a w razie potrzeby wskazało, w jakim kierunku te dane powinny być wyjaśnione, uzupełnione lub udowodnione".

2) Pozatem jednak potrzeba sprawdzić przedstawione sobie daty co do obszaru i jakości gruntów, a w danym razie sprostować mylny obszar, popierając swe twierdzenie albo wyciągiem z arkusza posiadłości grunt. albo powołaniem nazwisk nabywców, którym części gruntów pozbyto, albo wreszcie powołać na świadków ekonoma, gumiennego i tp. Grunta ugorem leżące trzeba traktować jako pastwiska tylko wówczas, gdy wogóle przynosiły jaki pożytek.

Gołosłownych twierdzeń władza wymiarowa nie jest obowiązaną uwzględniać.

3) Na wszystkie twierdzenia konkretne, od których zależy wysokość ustalić się mającego dochodu, powinno się przedstawiać równocześnie dowody w formie dokumentów i innych poświadczeń pisemnych, rachunki, kwity, a przynajmniej ofiarować (zaproponować) do przesłuchania świadków, a w danym razie znawców, oraz wymienić ich imiona, nazwiska i adresy. Tego rodzaju dowody muszą być przeprowadzone i znaleźć wyraz w akcie wymiarowym (art. 117 ustępy 4 i 5 rozp. wykon.).

4) Dowody na zapłacone odsetki bierne od długów należy wykazać na żądanie przez przedłożenie poświadczeń odnośnych instytucyj bankowych lub potwierdzeń innych wierzycieli, a co do długów wekslowych przedłożyć odnośne rachunki bankowe z eskontowanych weksli, w których procenty i koszta są wyliczone względnie podane.

5) Termin do odpowiedzi wynosi 14 dni ustawowo — władzy nie wolno skracać go — owszem na uzasadnioną prośbę płatnika może go przedłużyć. Dotrzymania terminu należy przestrzegać bezwarunkowo. Przekroczenie go bowiem powoduje tak zw. zaoczność wymiaru, przy której władza wymiarowa może zupełnie nie zważać na te jak i dalsze oświadczenia płatnika a wymiar uskutecznić na podstawie danych, jakie posiada. Odwołanie w takich wypadkach również pozostaje zwykle bez skutku.

Zauważyć jednak trzeba, że ta zaoczność stosowaną być może jedynie do tych okoliczności, do których odnosiły się przedstawione wątpliwości i spóźnienia lub nie wniesiona odpowiedź. Inne części zeznania niezakwestjonowane odnośnym dekretem, nie ulegają zaoczności i nie mogą być ustalone odmiennie od zeznania chyba po odpowiedniem zakwestjonowaniu.

Do 14 dniowego terminu nie liczy się dzień doręczenia dekretu i usterkowego.

Dzień wniesienia pisma z odpowiedzią na pocztę uchodzi za dzień wniesienia do Urzędu Skarbowego — jednak bezpieczniej podać pismo na pocztę w takim dniu, aby ono w 14 dniu znalazło się w Urzędzie Skarbowym. Recepisy na nadane pisma należy przechowywać starannie — a najlepiej naklejać na referat odpowiedzi, przychowywany w domu.

6) Praktycznie jest poza wniesieniem odpowiedzi na piśmie interweniować samemu osobiście u Przewodniczącego Komisji szacunkowej — przedstawić mu ustnie te momenty, które u płatnika wpłynęły na zmniejszenie normalnego dochodu i jeżeli się niema dowodów na cyfry zeznania — ugodzić się co do ustalenia oszacować się mającego dochodu względnie wymierzyć się mającego podatku.

Gdy zaś to nie rokuje powodzenia — należałoby temu ziemianinowi, który bierze udział w posiedzeniach Komisji szacunkowej, przedstawić szczegóły zeznania i ich uzasadnienie, aby tenże mógł skutecznie bronić na komisji słuszności wymiaru. Skład Komisyj szacunkowych podaliśmy w numerach 26, 27 i 28 zeszłorocznego „Rolnika".

L. 991. **Informacje podatkowe w okresie letnim.** Z powodu urlopu wypoczynkowego naszego referenta podatkowego, prosimy naszych członków, aby w ciągu miesięcy lipca i sierpnia ograniczyć się zechcieli do informacyj wyłącznie w drodze pisemnej, które bez żadnej przerwy będą udzielane.

L. 960/29. **Kasy chorych a zniżka cen zboża.** Wskutek naszej interwencji w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń we Lwowie wydał Urząd pismo okólne do zarządów Kas chorych na terytorjum Małopolski Nr. dz. 7.623/29 z dn. 12 czerwca b. r. następującej treści:

„Związek Ziemian W. W. M. we Lwowie żali się, że mimo zaistniałej od dłuższego czasu wybitnej zniżki cen zboża Kasy chorych przy zaliczaniu pracowników rolnych i leśnych do odpowiednich grup zarobkowych, nie uwzględniają tej zniżki cen zboża, oraz pobierają składki w tej samej wysokości, w jakiej pobierały w czasach najwyższej ceny zboża.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, powołując się na swój okólnik Nr. 61/24 z dnia 24. VI 1924 r. Nr. dz. 1926/24 wzywa wszystkie Kasy chorych do uwzględnienia przy obliczaniu składek za wyżej wymienionych pracowników zniżki cen zboża, względnie produktów wchodzących w skład ordynarji".

Powyższe pismo okólne podajemy do wiadomości naszych Członków.

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezes: *Cieński* mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

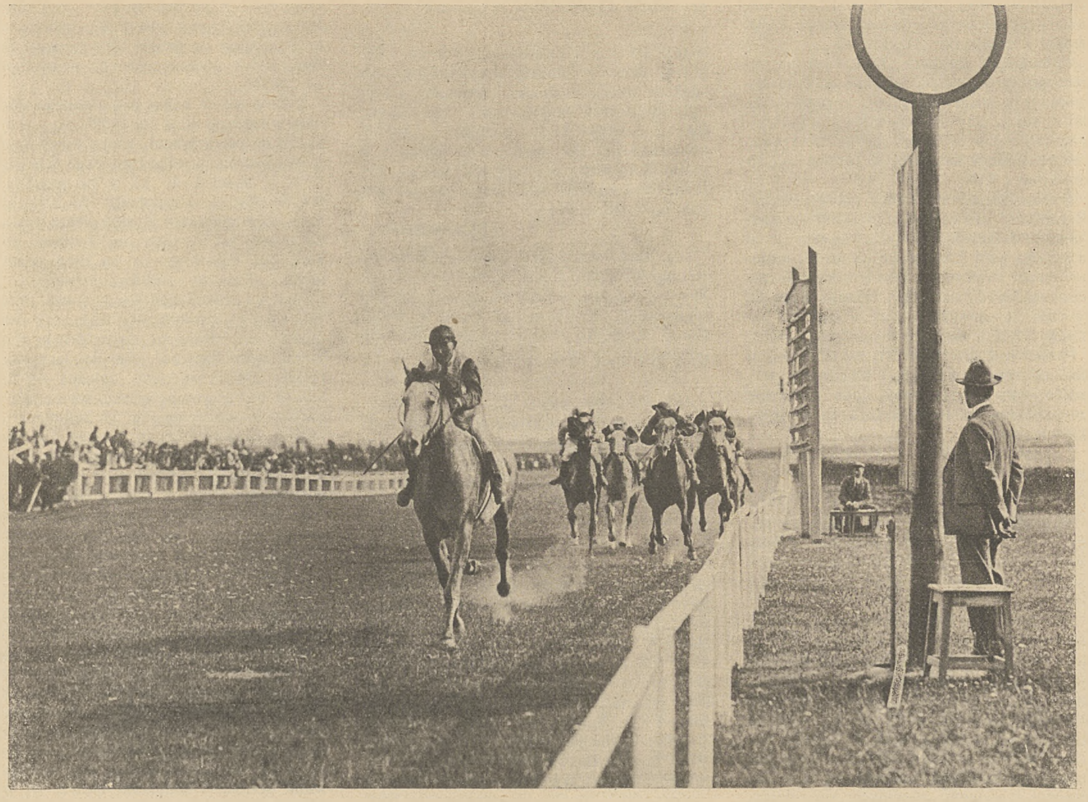
†

Śp. Piotr Larissa Łastowiecki

W dniu 14 czerwca 1929 roku spoczęły w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Jaworniku zwłoki ś. p. Piotra Larissa Łastowieckiego, właściciela dóbr Hadle w powiecie przeworskim.

Ziemiaństwo straciło w nim wzorowego Ziemianina-Obywatela-Polaka, mogącego służyć za przykład, — gorąco wierzącego katolika, znajomi i krewni zawsze szczerego i serdecznie gościnnego Sąsiada, dzieci Ojca najukochańszego, który przez całe życie pełen był dla nich serca i poświęcenia.

Bardzo liczny zjazd wszystkich z bliższych i dalszych stron krewnych i znajomych w celu oddania Mu ostatniej przysługi — i nastrój pełen prawdziwego żalu i cichych łez był miarą jaki smutek po sobie zostawił.



Finisz w gonitwie dla 3 l. og. i kl. w Piortkowie. Wygrywa Golf, urodzony w Janowie—Podlaskim 1925 r., po Burgas or. ar. od Elstera

Z wyścigów koni arabskich w Piotrkowie 1928 r. Golf, 3 l. og. St. „Janów“, ur. 1925 r. w Janowie-Podlaskim, po Burgas or. ar. od Elstera, wygrywa gonitwę III. kategorji na dyst. 1200 m. w 1 m. 24 s., bijąc Brankę, Leilę, Effendiego, Izis i Beja. W r. b. Golf wygrał Nagr. Białocerkwi (dyst. 2100 m), był 2-gi, za Dywersją, w Nagr. im. Romana E. ks. Sanguszki („Derby“, dyst. 2400 m), a w tydzień potem w Nagr. Gumnisk, na dyst. 2400 m, w 2 m. 53 s., bije niepobitą dotychczas Dywersję i ustanawia rekord światowy na tym dystansie o 3 2/5 s. lepszy od rekordów koni arabskich w Indjach i Egipcie.

Zagraniczne rynki zbytu na żyto polskie. W związku z trudnościami zbytu na nasze żyto, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie podaje do wiadomości, że największemi i najlepszemi rynkami zbytu dlań są obecnie państwa skandynawskie i bałtyckie a zwłaszcza Estonja, Finlandja, Danja oraz poczęści Norwegja, ponadto zaś Niemcy jako pośredniczące dzięki swym stosunkom hadlowym i finansowym w jego zbycie zagranicznym głównie do powyżej podanych krajów.

Firmy krajowe interesujące się eksportem naszego żyta otrzymać mogą w Państwowym Instytucie Eksportowym szczegółowe informacje w tym względzie.

Z Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa. W r. b. staraniem Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa został wydany ilustrowany Katalog oryginalnych odmian roślin uprawnych, hodowanych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, a zarejestrowanych do dn. 1. I. 1929 r. w tejże Sekcji.

Katalog ten jest pierwszym kompletnym zbiorem oryginalnych odmian krajowych hodowli, wydanym od początku istnienia polskiego nasiennictwa. Głównem zadaniem jego jest ułatwienie rolnikowi orjentacji wśród licznych już dzisiaj odmian krajowych, nadających się na poszczególne gleby i warunki klimatyczne.

Nadmienić należy, że każda odmiana posiada krótki i przystępny opis wymagań glebowych i klimatycznych z zaznaczeniem pory dojrzewania, przyczem dla większości odmian została zamieszczona fotografja, pozwalająca orjentować się w wyglądzie morfologicznym kłosa lub wiechy.

Dane te sprawdzone są doświadczeniami i praktyką rolniczą.

Katalog niniejszy, wydany luksusowo, stanowiący piękny album roślin uprawnych, a przytem bardzo tani, winien się znaleźć w ręku każdego rolnika któremu drogi jest rozwój polskiego nasiennictwa.

Oprócz tego Sekcja Centralna do Spraw Nasiennictwa, począwszy od r. 1921 wydaje rok rocznie Wyniki Doświadczeń nad wartością gospodarczą różnych odmian zbóż oryginalnych, uprawianych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkie te wydawnictwa dostać można w Księgarni Rolniczej, Syndykatach Rolniczych, w księgarni Gebetnera na wystawie w Poznaniu i w Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa, Warszawa, Kopernika 30.

Pokaz orki traktorem fabryki „Fiat“. Znana w Polsce fabryka „Fiat“ w Turynie wprowadza w Polsce swój nowy traktor, typ 700, który zdobył sobie już uznanie w Rumunji i Czechach.

W czwartek dnia 20 czerwca odbyła się w majętności p. H. Preka w Łuce (pow Kałusz) próba orki nowym traktorem. Przy próbie byli obecni: p. Wojewoda stanisławowski Nakonieczników - Klukowski, prezes Okr. Urzędu Ziemskiego pan Jaxa-Chamiec, naczelnik Okr. Dyrekcji robót publ. inż. Południowski, naczelnik Wydziału roln. St. Burzyński, p. Starosta Kałuski, dyrektor T. E. S. P. inż. Herman i grono okolicznych ziemian.

Próba orki plugiem 4-ro skibowym marki „Oliver“ odbyła się na 6-cio letniem pastwisku, o glebie b. ciężkiej, gliniastej, mocno zadarnionej i zamszonej, a miejscami porośniętej trawą 40—50 centymetrową. Ponadto z powodu gwałtownej burzy pole było bardzo mokre.

W tych niezwykle ciężkich warunkach traktor doskonale wykonywał podkład na 5—8 cm dobrze przewracając skiby, zaś orkę głęboką wykonywał 4-roma skibami 16 cm głębokości 6 cali. W roli uprawnej o odpowiedniej wilgotności możnaby nim z łatwością uzyskać 4-ry skiby głębokości 24—26 cm.

Jako materjał pędny służyła ropa bory-

sławska. Traktor waży około 1900 kg, jest cztero-cylidrowy, o sile 30 koni. Jako materjały pędne mogą również służyć nafta, benzol i mieszanki spirytusowe.

Opłacalność traktora „Fiat" typ 700 będzie można ocenić po żniwach, gdy do dyspozycji będziemy mieć rolę uprawną różnej jakości, gdy będzie można wypróbować traktor przy pracy broną talerzową, kultywatorami, bronami, w terenie pagórkowatym i t. p.

Jest nadzieja, że wkrótce energiczni Reprezentanci lwowscy firmy „Atis" na podstawie dalszych kontrolowanych prób przedłożą nam ściśle dane co do wydatności pracy traktora „Fiat" przy użyciu poszczególnych narzędzi, jakoteż dane co do zużycia oliwy, benzyny i ropy na naszych rolach i naszych warunkach.

Pokaz w Łuce wykazał, że traktor jest silny, łatwy do obsługi, i że pracuje wydatnie przy użyciu ropy, jako materjału popędowego, co stanowi jego charakterystyczną cechę.

Z zainteresowaniem więc oczekiwać należy ogłoszenia wymienionych szczegółów i oznaczenia ... ceny. *Jan Wasung*

Nieudały spęd koni. Od jednego z naszych prenumeratorów doszła nas wiadomość o nieudałym spędzie koni, wyznaczonym na dzień 21 maja w Sosnowie. Oto co nam piszą:

„Na dzień ten, o godz. 7-ej rano z kilku okolicznych wiosek na polecenie Władz sprowadzono około 300—400 koni 4-letnich do kwalifikacji na wypadek mobilizacji. Konie te, oczywiście z ludźmi, czekały bez jedzenia dzień cały, aż do późnego wieczora — niestety nikt z komisji, nie tylko, że nie przybył, ale nawet nie dał znać, czy to drogą telefoniczną czy posłańcem z awizem „rozejdzcie się rolnicy, nie możemy przybyć, szkoda dnia roboczego w tak spóźnionej wiośnie, przybędziemy za dni kilka". Serce naprawdę bolało patrzeć na te głodne zwierzęta i ludzi w takiej w dodatku chwili jak był dzień pogodny 21 maja poprzedzony przez 4 dnie nieczynne z powodu deszczu i świąt. A czas taki w rolnictwie nigdy nie wraca i rolnik miesięcznej pensji nie pobiera....

Upadek przemysłu lnianego w Czechosłowacji. Trwający od kilku lat upadek przemysłu lnianego w Czechosłowacji spowodowany nieurodzajem, brakiem surowca i trudnościami w dostarczaniu surowca do fabryk trwa nadal.

W r. 1927 produkcja lnu wynosiła 2/3 produkcji przedwojennej.

Rok 1928 — przyniósł dalsze pogorszenie. Produkcja mianowicie spadła do połowy przedwojennej.

Siłą rzeczy eksport lnu spadał nieustannie. O ile w r. 1924 — wywieziono 66 tys. kwintali przędzy lnianej, to w r. 1928 jedynie 46 tys. kwintali. Równocześnie zaś zamówienia niemieckie, obejmujące niemal cały wywóz, spadły bardzo znacznie.

Do dzisiejszego numeru „Rolnika" dołączamy prospekt firmy: Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie „O zasilaniu roli przy jesiennych zasiewach Azotniakiem".

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

162. W załączeniu przesyłam liście buraka cukrowego, zniszczone przez gąsieniczki motylków białych z nalotem bronzowym, wielkości średniej ćmy.

Zapytuję, czy to omacnica i czy są jakie środki zapobieżenia tej pladze?

S. K.

163. Proszę o podanie przyczyny, dla której rozsady kapusty i kalafiorów wysadzone przed 10 dniami, „zsiniały" (listki nabrały koloru fioletowego), zaś dolne listki rozsady kielu pożółkły. Ogólnie stwierdziłem, że wymienione gatunki, a nadto pomidory, przyjęły się wprawdzie, jednakowż bardzo licho się przedstawiają. Jak temu zaradzić?

Prenumerator.

164. Jakie warunki dać gorzelnikowi (na 500 mg folwarku 270 hl. kontyngentu) przy umowie rocznej, a jakie na sezon? W obu wypadkach chciałbym dać % od wydatku ponad określony procent. Proszę o podanie odpowiedzi na obie umowy.

A. W. z D.

165. Posyłam jeden liść buraka cukrowego, który jest w kilku miejscach nadgryziony przez gąsienicę małą, zielonawą, którą również posyłam. — Proszę donieść, jaka to gąsienica, jakie są środki zaradcze i czy wyrządzona szkoda może być wielka.

H. R.

166. Proszę o radę czem pokryć stajnię, ekonomicznie trwale i niezbyt ciężko. Spłonęła mi stajnia od fornalskiego papierosa, kryta paloną dachówką. Mury wycierpiały już 2 pożary, nie chciałbym ich zbyt obciążać. Palona dachówka dziś zbyt droga i ciężka, cementowa po 20 latach przecieka, papa czarna i różne ruberoidy i t. p. bardzo nietrwałe, a czarna w dodatku wymaga mozolnej konserwacji. Może kto ma doświadczenie z papą asbestową? Jaka jej trwałość i cena i skąd ją sprowadzać? Blachę wykluczam na podstawie doświadczenia w stajni, bo pewna ilość wyziewów nieunikniona na strychu stajennym, mimo polepy, i taki strych zawsze w zimie mokry od skroplonej pary i nieużyteczny.

Jakie krycie wogóle wskazane? Proszę pp. doświadczonych Kolegów i pp. Architektów o życzliwą radę, a pierwszym najżyczliwiej doradzać sobie pozwolę, by wobec palących na folwarku byli stale najbezwzględniejszymi surowymi.

L. Podleski

167. Jak drenować pod lucernę, by długie korzenie drenów nie zatykały?

X.

ODPOWIEDZI

Ciągliwość mleka

(II Odpowiedź na pytanie 139)

O ile nie pomogły gruntowne odkażania stajni, ani naczyń mleczarskich, przyczyny ciągnienia się mleka i serwatki należy szukać w stanie chorobowym gruczołu mlecznego z którejś dojki. W tym celu przeprowadzamy próbne dojenie — każdą dojkę poddajemy dokładnym oględzinom, a więc i wymienia bacząc pilnie na jego stan. Jeśli przy dotyku wymienie lub strzyka krowa silnie reaguje, wówczas mamy właściwą winowajczynię, którą bliżej się zajmiemy. O ile stwardnienia lub ranki są bolesne należy wezwać lekarza weterynaryjnego i oddać je jego opiece. Bardzo często jednak oględziny zewnętrzne wymienia, i to nawet bardzo sumienne, nie wiele wyjaśnią nam sprawę, bowiem choroba mogła rozpocząć się w wewnątrz gruczołu, nie objawiając się charakterystycznemi cechami na zewnątrz. Należy gruntowniej szukać sprawczyni kłopotów w gospodarstwie wydojowem. Od każdej krowy zbiera się osobno mleko i poddaje się próbie alizarynowej Morresa, którą wykonywuje się w następujący sposób:

Kupuje się w większym składzie aptecznym alizarynę ($C_{14} H_6 (OH)_2 O_2$ — ortodwu-oksyantrachinon), którą otrzymujemy w postaci ciasta alizarynowego lub proszku i w ilości 1 do 1.2 g (w proszku od 0.4 do 0.6 g) wsypujemy do litra alkoholu czystego o 68° T albo denaturowanego mocy 70° T. Cały ten roztwór powinien być nasycony, tj. na dnie pozostać nieco alizaryny nierozpuszczonej. Po dwóch do trzech godzinach stania przesącza się przez bibułę lub watę, tak otrzymany płyn wlewa się do próbówki z mlekiem, wlewając go tyle ile jest mleka. Barwa alizaryny jest zależna od ilości kwasu zawartego w mleku, występuje zabarwienie w odcieniach od fiołkowego (w mleku alkalicznem) do żółtego (w mleku kwaśnem). Po kilku próbach jesteśmy już wstanie określić nawet stan kwasoty, czy też zasadowości w mleku; można próbę taką przeprowadzić przez zagotowanie mleka, lecz jest to znacznie kłopotliwsze i ze względu na łatwość zapuszczenia ognia w oborze nie jest polecenia godną.

Przyczyną ciągnienia się mleka, mogą być nie koniecznie procesy chorobowe wymienia lecz sama pasza, a nawet woda. Takim ustrojem wywołującym śluzowatość mleka jest bac. mesentericus vulg. Flügge — lasecznik ziemniaczany, który bardzo energicznie działa diastatycznie na krochmal, powodując częściowe wydzielanie się sernika, którego część później staje się znowu płynną, a między warstwami sernika i śmietanki zjawia się płyn żółtawy niemający cech śluzu, natomiast śmietana ciągnie się w postaci nitek.

Drobnoustroje mogą się też znajdować i w wodzie, szczególnie w zaskórnej i ściekach fabrycznych, taki bacillus lactis viscosi Adametz bytujący w tych warunkach dostawszy się do mleka powoduje jego śluzowatość.

Należy więc po poddaniu próbnym udojom krowy, zapoznać się z jakością paszy i wody rozpoczynając radykalną walkę. Jeśli krowa jest chora, to ją usunąć, zdając mleko osobno, przegotować dokładnie poczem dopiero można skarmić nierogacizną. Skoro pasza nieodpowiednia, zmienić ją, wodę natomiast odesłać do pracowni bakterjologicznej celem ustalenia jej jakości. *J. Krl.*

Szkodnik na burakach

(Odpowiedź na pytanie 162)

Prosimy o przysłanie pod adresem Stacji Bot. Roln. Lwów, ul. Zyblikiewicza 40 próbki uszkodzonych liści buraków cukrowych w stanie świeżym (w pudełku) gdyż przesłana próbka w liście, nadeszła uszkodzona i zeschnięta. Brak adresu pytającego, a tem samem niemożliwość odpowiedzi listownej, bardzo opóźni sprawę, prosimy przeto o podawanie zawsze dokładnego adresu.

r.

Choroba kapusty i kalafiorów

(Odpowiedź na pytanie 163)

Przyczyny choroby wysadzonej rozsady kapusty, kalafiorów i kielu oznaczyć nie można na pewno, nie znając położenia danego pola. Prawdopodobnie jest to pole położone nisko, może pod pagórkiem i narażone na podmakanie przez wodę za-

skórną, która w tym roku trzyma się dość wysoko, albo może ma podglebie zupełnie nie przepuszczalne, iłowate. Drugą przyczyną może być pchełka ziemna (skoczek), ale ona nie napada pomidorów, więc to przemawia za pierwszą.

W wypadkach choroby roślin trzeba usunąć przyczynę choroby, a następnie roślinę dobrze odżywiać, żeby mogła chorobę zwalczyć.

Należy więc warstwę wodonośną (wodę zaskórną) przeciąć rowem głębokim, wykopanym między tem polem, a przyległym pagórkiem, a wodę z rowu zupełnie odprowadzić, bo stojąca woda w rowie całą sprawę pogarsza. Gdy pole jest w położeniu równem, a tylko podmokłe, również należy wykopać głębokie rowy z odpływem, około pola, a może i środkiem, aby stan wody obniżyć. Gdy rośliny przyjęte, trzeba motykami gracować całe pole i blisko roślin, ale głęboko, prawie podnosić motyką każdą roślinkę, aby otworzyć glebę dla dostępu powietrza. Takie motyczenie powtarzać co kilka dni, a szczególnie na drugi dzień po deszczu Najlepszą do tego jest motyka o 2 rożkach. Równocześnie z usunięciem przyczyny choroby, należy roślinę bardzo silnie odżywiać, aby nabrała sił do zwalczania choroby. Kapustę, kalafiory i kiel zaraz podsypać saletrą, a jeżeli niema saletry podlać krowieńcem, albo kurzym nawozem rozmieszanym z wodą. Gdy się zbiera na deszcz, obłożyć rośliny przegniłym nawozem, ale żeby nawóz nie dotykał pnia rośliny, bo mógłby spowodować gnicie pnia i dolnych liści. Gdy rośliny podrosną, trzeba je okopać i znów między rzędy potrząść nawozu, choćby i nie przegniłego.

Pomidory wymagają bardzo silnego nawożenia. Około roślinki zrobić ręką rowek odległy od pnia na kilka cm, napełnić go nawozem rozkruszonym, najlepiej kurzym, rowek zasypać, i znów obłożyć nawozem, który przez deszcz wypłókany zasili korzenie, a w czasie posuchy i upałów ochroni ziemię przed wysychaniem. Pomidory okopać w duże kopce, bo pień pomidora zasypany ziemią wydaje korzenie przybyszowe, które w kopcu utworzonym z ziemi i leżącego nawozu znajdą gotowe pożywienie. Wkońcu należy zwrócić uwagę, aby łyczki do których sie przywiązuje wyrośniętą roślinę, były wbite przed sadzeniem albo zaraz po sadzeniu, a nie dopiero wówczas gdy są potrzebne, bo przez wbijanie łyczek uszkadza się korzenie.

Tadeusz Radomski.

Gąsienice na burakach

(Odpowiedź na pytanie 165)

Okaz gąsieniczki żerującej na burakach nadesłano w takim stanie, iż określenie jest niemożliwe. Niewątpliwie jednak mamy tu do czynienia z Omacnicą byliczanką *(Phlyctaenodes sticticalis L.).* Motyl latał w pierwszej połowie czerwca, po złożeniu jajeczek wylęgły się gąsienice, które obecnie niszczą szczególnie plantacje buraków cukrowych. Żer gąsienic potrwa prawdopodobnie do końca czerwca (stadjum gąsienicy trwa $2^1/_2$—4 tygodni zależnie od warunków atmosferycznych) poczem gąsienice zagrzebią się w ziemi 4—8 cm głęboko i będą wytwarzały dokoła siebie lepki oprzęd, do którego przylegają cząstki ziemi, w oprzędzie tym gąsienice ulegną przepoczwarzeniu, stadjum poczwarki trwa $2^1/_2$—4 tygodni, po upływie tego czasu wylatuje motyl. Poczwarek zatem spodziewać się możemy w początkach lipca a w 3-ej dekadzie lipca t. j. około 20 motyli drugiego pokolenia.

Dołączamy opis zwalczania Omacnicy byliczanki na podstawie danych w literaturze rosyjskiej i nadmieniamy, że wybór tego lub owego środka zależy od wielu czynników; co w jednych wypadkach może być dobre, w innych może się okazać bezcelowe a nawet szkodliwe. **Obecnie w stadjum gąsienicy najlepiej stosować palenie słomy na plantacjach** (ustęp C, punkt 4), czynić to jednak trzeba ostrożnie, aby zbytnio nie uszkodzić buraków. Z końcem czerwca pilnie kontrolować pola, by wyśledzić porę, w której gąsienice pozornie znikają na plantacji, jest to okres zagrzebywania się w ziemię, celem przepoczwarczenia się, po 6-iu dniach od chwili zejścia do ziemi należy zarządzić motyczenie, które ma na celu uniemożliwić wylęg motyli, oprzędy bowiem ułożone są prostopadle do powierzchni ziemi i do niej zwrócone otworkiem wylotowym, przez wzruszanie ziemi zmieniamy normalne położenie oprzędów i wówczas motyl nie może się wydobyć na powierzchnię gleby.

Środki jakie bywają polecane w walce z tym szkodnikiem są następujące:

A. W stadjum motyla:

Niszczenie motyli ma znaczenie tylko przed złożeniem jajeczek przez samice.

1) Łowienie siatkami.

2) Przepędzanie motyli przez ogniska (słoma lub inny palny materjał). Na jednej stronie łanu rozpala się szereg ognisk, z przeciwnej strony idzie nagonka złożona z odpowiedniej ilości ludzi, płoszy motyle i zmusza je do przelecenia nad ogniem, w którym giną przeważnie słabiej latające samice (środek najlepszy).

B. W stadjum jajeczek:

1) O ile motyle złożą jajeczka na koniczynie, lucernie, wyce i innych roślinach pastewnych, należy obszary te, po złożeniu jajeczek, skosić. Złożone jajeczka po większej części zsychają się i giną. Następnie pole skoszone podorać, ciężkim wałem przywałować, by pozostałe przy życiu jajeczka i tu i ówdzie wylęgające się gąsienice zabić.

C. W stadjum gąsienicy:

1) W pewnych wypadkach lekkie zasypywanie ziemiopłodów (np. buraków) ziemią, celem zabezpieczenia liści od zjedzenia. Gąsienice przechodzą wówczas na inne pole. O ile gąsienice przechodzą przez drogę puścić wał na nie.

2) Trucie gąsienicy chlorkiem baru (4—5%), lub arsenianem ołowiu, także zielenią paryską (silna trucizna) przy pomocy odpowiednich rozpylaczy (tylko na początku pojawu gąsienicy i w pogodę).

3) Izolowanie pól, którym grozi najście gąsienicy, rowem. W razie przechodzenia gąsienic przez rów, łatwo je w nim niszczyć. Można także rów silnie spryskać wapnem.

4) W raozie możności przykryć po wierzchu pole (np. buraczane) lekko słomą i podpalić ją. W wysokiej temperaturze gąsienice giną prawie doszczętnie. Stosowano na plantacjach buraków cukrowych. (Ręczne zbieranie gąsienic i niszczenie ich). Palenie słomy stosować tylko w miejscach masowo opadniętych przez gąsienice!

D. W stadjum poczwarki:

W kilka dni (około 6) po zagrzebaniu się gąsienic w ziemi, należy pole przemotyczyć, lub wogóle w jakikolwiek sposób wzruszyć ziemię celem zniszczenia poczwarek.

A. Krasucki.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Z głosów na czasie.

Zjawisko wahania cen zboża w b. r. gospodarczym, łącznie z katastrofalną a nienormalną zniżką w obecnym okresie wiosennym, obok doraźnych następstw w postaci ogromnych strat kupców zbożowych i rolników przechowujących stale pewną część swych zapasów do wiosny, celem korzystniejszej ich sprzedaży, spowoduje szereg komplikacyj, które odczuć się dadzą w bliższej lub trochę dalszej przyszłości.

Obecnie mamy sezon zamawiania nawozów sztucznych na jesienną kampanję. Niska cena produktów rolniczych, stojąca poniżej kosztów produkcji, nie daje rolnikom podstaw do korzystnej kalkulacji i spowoduje powszechne wstrzymanie się od masowych zakupów nawozów sztucznych. Następstwa tego mogą się bardzo

niekorzystnie odbić na przemyśle nawozowym.

Normalne wahania cen zbóż pozwalały kupcom na dokonywanie masowych zakupów w terminie jesiennym, poczem prawie stale następująca zwyżka cen opłacała procenta od włożonych kapitałów oraz dawała zyski. W okresie tym dokonywano największych transakcyj z całego roku gospodarczego. Łącznie z tem znaczna część terminów płacenia rozmaitych podatków, rat itp. przypada na ten okres. Wobec zamieszania w porządku wahania cen, ustalonym przez życie gospodarcze, spowodowanego ingerencją nadspodziewaną czynników państwowych, stracili kupcy podstawę do swoich kalkulacyj przy jesiennych zakupach zbóż, w następstwie czego powstrzymają się najbliższej jesieni od masowych zakupów, co wprowadzi nowe zamieszanie, oraz nowe straty dla rolnictwa. Podaż bowiem zbóż będzie wielka, a tymczasem bardzo mało znajdzie się chętnych do tak ryzykownego, w obecnych warunkach, lokowania kapitałów w zbożu. Następstwa tego pogorszą i tak krytyczne położenie naszego rolnictwa.

Ingerencja czynników państwowych w życiu gospodarczem, może być nieraz i bardzo zbawienna, stosowana jednak być musi z ogromną znajomością rzeczy, oraz w perspektywie dłuższego czasu. Inna polityka do ujemnych skutków doprowadzić musi.

Inż. St. B.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W „Tygodniku Handlowym" pisze p. Stefan Barcikowski człon. Rady Giełdy Zbożowej w Warszawie, ciekawy artykuł o Skutkach Polityki Zbożowej w b. r. gosp.

Najlepszym dowodem tego, że droga, na którą wkroczyła rządowa polityka zbożowo-aprowizacyjna, okazała się fałszywą, jest fakt, że na przednówku, a więc w tym okresie, kiedy oczekiwany przez sfery rządowe brak zboża w kraju miał być pokrywany z tworzonych w tym celu państwowych rezerw zbożowych, okazało się, iż nie tylko żadne rezerwy nie są potrzebne na zaopatrzenie rynku krajowego, ale że poza rezerwami, nagromadzonemi przez państwo, są tak znaczne zapasy w rękach producentów rolnych, iż Rada Ministrów powzięła uchwałę zniesienia cła wywozowego na żyto i na mąkę żytnią oraz wyznaczyła znaczny kontyngent wywozowy bez cła na owies i makuchy.

Po bliższem zbadaniu sprawy okazuje się, iż główną przyczyną fałszywych nastawień polityki rządowej była niedokładna i niedostatecznie przeprowadzona statystyka produkcji rolnej. Zarówno tymczasowe obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego, publikowane w jesieni r. ub., jak i wyliczenia ostateczne, podane do wiadomości na wiosnę r. b. — jak wynika z sytuacji na rynku zbożowym — nie odpowiadały faktycznym stosunkom w produkcji i wykazały niewątpliwie ilość zboża znacznie mniejszą od faktycznie zebranej. Jako przykład może posłużyć fakt, iż produkcja jęczmienia w roku gospodarczym 1928/29 została obliczona przez Główny Urząd Statystyczny o kilka procentów mniej od poprzedniego roku, tymczasem zarówno zużycie jęczmienia w browarach, jak i eksport zagraniczny wykazują liczby przynajmniej o 25 do 30 procent większe od cyfr z roku gospodarczego 1927/28. Pozatem wiadomo jest powszechnie, iż pewne zapasy, których w roku ubiegłym o tej porze już nie było, pozostają jeszcze do dziś dnia w rękach producentów rolnych z ostatniego zbioru. Ponieważ dane, które Główny Urząd Statystyczny corocznie o produkcji rolnej zbiera, pochodzą również w dużej części od samych producentów rolnych, należy przypuszczać, iż raporty otrzymywane przez Główny Urząd Statystyczny dla pewnych przyczyn nie zawierały ścisłych danych o faktycznym sprzęcie zboża i rezultatach omłotów. Zapewne odegrały tu pewną rolę względy podatkowe.

W tych warunkach polityka, oparta o nieodpowiadające rzeczywistości wyliczenia statystyczne, musiała skończyć się niepowodzeniem. Dlatego też, o ile sfery miarodajne miałyby tendencję do wznowienia ingerencji państwa w tej dziedzinie życia gospodarczego, należałoby rozpocząć przedewszystkiem od ingerencji w dziedzinie formowania statystyki rolnej i usprawnić ją w takim stopniu, aby rozbieżności, ujawnione w tym roku, nie mogły mieć miejsca. W tym kierunku mogłyby zdziałać dużo organizacje zawodowo-rolnicze, które np. w Niemczech publikują w pewnych okresach roku stale wiadomości o stanie zbiorów i zapasów, pozostających w rękach producentów rolnych. Są to cenne dane, zbierane zarówno przez państwo, samych producentów rolnych, jakoteż i przez kupiectwo zbożowe oraz przemysł przetwarzający płody rolne.

Wpływ zasad nowej polityki zbożowej, zapoczątkowanej przez państwo w r. ub., a opartej na błędnych danych statystycznych, wyraził się w tym kierunku, iż większość producentów rolnych była do pewnego stopnia zasugestjonowana przewidywanym brakiem zboża na przednówku. Stąd został wyprowadzony wniosek, iż należy jak najmniej zboża w ciągu roku sprzedawać i możliwie odkładać realizację plonów do okresu wiosennego i to stało się główną podnietą do korzystania z kredytu lombardowego na zboże. Wyniki są takie, iż rolnicy, którzy zrealizowali zbiór żyta zaraz po żniwach, osiągnęli znacznie lepsze ceny od tych, którzy odłożyli sprzedaż do przednówka. Ci ostatni nietylko osiągają znacznie niższe ceny, ale ponoszą znaczne koszta oprocentowania oraz straty związane z magazynowaniem zboża przez dłuższy okres czasu. Z powyższych faktów należy wysnuć wniosek, iż producent rolny, który chce uzyskać średnie ceny na zboże, nie powinien odkładać realizacji swych plonów na zbyt długi okres czasu, a sprzedawać stopniowo w ciągu całego roku gospodarczego. W ten sposób uniknąć można braku dowozu w pewnych okresach, a nadmiernego zaofiarowania w innych okresach, co powoduje zwykle paniczny spadek cen i niemożność ulokowania nawet wagonowych partyj zboża — tak, jak to miało miejsce w końcu maja i na początku czerwca r. b.

P. Jan Dołęga zaś w „Kurjerze Wileńskim" rozważa jakie środki zastosował Rząd celem zahamowania nadmiernego spadku cen żyta:

Przedewszystkiem więc stworzono rezerwy zbożowe, których rola w praktyce okazała się jednak zbyt szczupłą, skutkiem braku środków finansowych i organizacyjnych, a w rezultacie nie mogła dostatecznie regulować stosunku podaży do popytu. W każdym razie zakupy dla rezerw przy równoległych zakupach dla wojska wpływały przez długi okres czasu na powstrzymanie dalszej zniżki na rynku wewnętrznym.

W dalszym ciągu celem zahamowania eksportu zboża zagranicę zaraz po żniwach po niskich cenach rząd wprowadził znaczne cła eksportowe. Pozatem wydano rozporządzenie, normalizujące przemiał żyta i pszenicy celem stworzenia jednolitego typu mąki, co spowodowało przy tegorocznej jakości żyta wyciąg przeciętny 70% mąki.

Prócz tego, wobec wyraźnie zarysowującej się na naszym rynku zbożowym zniżkowej tendencji na żyto, Rząd zezwolił na bezcłowy wywóz żyta w ilości do 100.000 tonn. Wydane liberalne licencje wywozowe nie zostały jednak jeszcze do dzisiejszego dnia wykorzystane w całości, gdyż przy stabilizacji ceny żyta w kraju (dzięki akcji rządowej) eksport zagranicę nie opłacał. Kiedy i te środki nie powstrzymały spadku cen żyta w kraju, Ministerstwo Skarbu, pragnąc ułatwić wyóz żyta zagranicę, zawiesiło pobór podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od transakcyj eksportowych żytem, dokonanych w okresie od 1 maja do 1 sierpnia 1929 r., pod warunkiem uskutecznienia wywozu żyta poza polski obszar celny najpóźniej do dnia 1 września 1929 r.

Jakkolwiek stałej konjunktury wywozowej na żyto w chwili obecnej niema, to jednak są pewne momenty, których wywóz na ten czy inny rynek opłaca się i dlatego należy sądzić, iż zarządzenie o wspomnianym wyżej kontyngencie bezcłowego wywozu żyta oraz o zwolnieniu od podatku przemysłowego od obrotu transakcyj eksportowych żytem, przyczyni się w dużym stopniu do odciążenia rynku krajowego i przez to podniesie nadmiernie zniżone ceny żyta w Polsce.

Ogólna tak wielka tendencja zniżkowa cen zbożowych w Polsce wynika przedewszystkiem z wyjątkowo niepomyślnej konjunktury cen zboża na rynkach zagranicznych. Nieprzewidziane olbrzymie zapasy zboża w Kanadzie i Argentynie spowodowały od lat niespotykaną tak silną tendencję zniżkową na giełdach amerykańskich. Dobre konjunktury na zbiory tegoroczne również wpływają na obniżenie cen zboża przez wyzbywanie się nadmiernych zapasów.

Stad wypływa trudność lokowania polskiego żyta zagranicą, co znowu pociąga za sobą spadek cen. *M. N.*

TO I OWO

Zapoznawanie własnych interesów

Stara to jak świat prawda, że wymiana towaru czyli handel jest podstawą życia zbiorowego, i również stary pewnik, że podstawą handlu jest reklama. Im lepsza jest reklama towaru czy interesu tem pewniejszy skutek. A czyż może być reklama lepsza jak ogłaszanie się w tygodniku fachowym?

Nasze zakłady ogrodnicze i firmy rolnicze zapominają niestety, że reklama w pismach codziennych ginie zwykle w na-

tłoku innych ogłoszeń — podobnie jak ginie i sam numer codziennego pisma, po parogodzinnem istnieniu, niby jętka — jednodniówka, bez śladu.

Natomiast ogłoszenie w czasopiśmie fachowem tygodniowem trwa 7 razy dłużej, a tem samem jest 700% większa korzyść z tego samego ogłoszenia w piśmie tygodniowem.

Wiemy, że dziennik czyta każdy pospiesznie, nerwowo — ledwie okiem rzuci na ogłoszenia i to nie zawsze. Tygodnik zaś zwykle czyta się dokładnie, „od kartki do kartki". Nic nie ujdzie uwagi czytelnika pisma tygodniowego. — Inna poprostu psychologja jest u czytelników tych dwóch rodzajów pracy. Tygodnik wreszcie jest zwykle składany w roczniki a skutkiem tego ogłoszenie jest — można powiedzieć nieustającą reklamą!

Dlatego to zbytecznem chyba przekonywać o wartości reklamy kupieckiej w naszem piśmie „Rolnik". Jako tygodnik ma on za zadanie popierać rozwój rolnictwa w kraju, więc dlatego też leży w żywotnym interesie każdego, kto tylko ma coś do ogłoszenia, aby skorzystał niezwłocznie z przystępnych warunków działu ogłoszeń „Rolnika". Piszę jedynie dlatego, ponieważ daje się zauważyć u naszych drobnych producentów gnuśność i ospałość pod tym względem.

Mam niepłonną nadzieję, że na ten temat zechcą się wypowiedzieć jeszcze ci, którzy reklamując się i przez reklamę osiągnęli swój cel.

A. Gladysz.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Garnitur parowy 4 HP. Clayton-Shuttleworth. Zarząd dóbr Stanisłówka, p. Mosty Wielkie. 142

Dzierżawa polowania pod Lwowem 1500 morgów lasu i roli. Ożomla, p. Sądowa Wisznia. 141—27

Buhaja nizinnego, rodowód z Łańcuta, sprzeda Zarząd dóbr Jurczyce Skawina. 140

Jaja wylęgowe pantarcze po 40 gr. Krzysztofowiczowa, Artassów, p. Kulików. 139—27

Lokomobilę Wolfa 25 HP. używaną. Zarząd dóbr Nienadowa, p. Dubiecko. 138

Wolne posady

Kowala stelmacha w jednej osobie poszukuje dwór Dwernik, p. Dwernik. 137

Zarząd dóbr Nowemiasto przyjmie zaraz ukwalifikowanego rolnika zarazem gorzelnika. 136

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Bieżąca od dłuższego już czasu trwająca silna deprecjacja cen, wywołać musi w umysłach operujących kategorjami gospodarczemi poważne zastanowienie z powodu obaw katastrofalnych skutków, które zaistnieć mogą jako możliwe w tym wypadku następstwo w razie upartego trwania tego zjawiska. Jako objawy sytuację w tym wypadku wybitnie pogarszające wymienić należy fakt, że obecna deprecjacja cen jest faktem ogólno-światowym a nie ograniczonym jedynie tylko do pewnych części świata a chociażby tylko państw poszczególnych. Nie potrzeba udowadniać, że obecna konstelacja cen zbóż chlebowych, powodując postawienie rentowności produkcji rolnej pod bardzo poważnym znakiem zapytania, kryje w sobie ciężkie zarodki zachwiania z takim trudem odbudowywanej po wojnie równowagi gospodarczej i grozi nawrotem fali ciężkich przesileń. Nie byłoby tego niebezpieczeństwa, gdyby równolegle z ogólnym spadkiem cen zbóż, szedł spadek cen artykułów przemysłowych. Ponieważ jednak to ostatnie ma tendencje wprost przeciwne, przeto wzrastanie tej rozbieżności nie może być zupełnie uważane za fakt obojętny.

Miarę omawianego spadku cen najlepiej zilustrują liczby odnośnie do notowań pszenicy na najważniejszych giełdach światowych. Przy porównaniu bowiem notowanych na tych giełdach cen pszenicy w dniu 15 maja 1928 r. oraz 15 maja r. 1929, spadek cen pszenicy przedstawia się jak następuje: Chikago 29%. Winnipeg 24%, Buenos Aires 25%, Liwerpool 22%, Stan na innych giełdach, specjalnie zaś środkowo-europejskich, parokrotnie już w czasach ostatnich na tem miejscu poruszaliśmy, obecnie więc ograniczyć się należy do stwierdzenia, że w zupełności jest on analogiczny do stanu powyżej przedstawionego.

Wobec tego wszystkiego zastanowić się wypada gdzie tkwi właściwa przyczyna tego niebezpiecznego stanu rzeczy i gdzie jest właściwe jego źródło. Bo na tem tle literatura gospodarcza w czasach ostatnich, liczne, fantastyczne, rozwinęła teorje, w wielu wypadkach w sposób zupełnie niepotrzebny gmatwając i zaciemniając zagadnienie. Tymczasem zaś sprawa cała przedstawia się w sposób dosyć prosty i niewymagający zupełnie specjalnych kombinacyj. Całą bowiem przyczynę omawianego zagadnienia sprowadzić zasadniczo należy do wywołanej wojną światową ewolucji polityki gospodarczej poszczególnych państw. Poczynione w tej wojnie doświadczenia wykazały, że możność wyżywienia samodzielnego walczących armij i społeczeństw, w poważnym stopniu decyduje o ostatecznym wyniku wojny. Pozatem zaś ówczesna sytuacja aprowizacyjna Europy, pozbawionej swego dotychczasowego śpichlerza tj. Rosji, stworzyła nader korzystne pole do ekspanzji zbożowej Ameryce, która bardzo szybko swój aparat produkcji zboża nastawiła na pełne zaopatrzenie głodujących i walczących rynków zbytu europejskich. Lata też wojenne są latami nadzwyczajnego wzmożenia produkcji zbożowej w Ameryce. Powiększa się gwałtownie nie tylko powierzchnia uprawy, ale dzięki nadzwyczajnej intensyfikacji produkcji zapomocą nawozów sztucznych powiększa się również w sposób wybitny i wydajność produkcji.

W ten sposób opanowała Ameryka europejskie rynki zbytu i usadowiła się tutaj na dobre, zdradzając w ciągu dalszym wybitne tendencje kontynuowania swej polityki wzrostu produkcji. O ile jednakowoż w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych pomoc aprowizacyjna Ameryki bardzo była miłą, o tyle jej kupiecka w tej dziedzinie natarczywość, po odbudowaniu gospodarstw własnych przez poszczególne państwa europejskie — stała się wysoce niewygodna. Doświadczenia bowiem wielkiej wojny wykazały w jak ciężkie dane społeczeństwo wpada sytuacje, jeżeli nie potrafi samo się wyżywić. Pozatem zaś powszechne ogólne zachwianie równowagi gospodarczej, jako widomy swój znak mające bierne bilanse handlowe w większości państw europejskich wywierało szybko popularyzujące się hasło samowystarczalności gospodarczej. Zaczyna się więc istny w tej dziedzinie wyścig pracy znajdujący swój wykładnik we włoskiej „Battaglia del grano" niemieckiej „Selbsterhaltung" itd. I zaczyna też każde państwo swą pracę nastawiać na wzmożenie produkcji rolnej z celem ostatecznym osiągnięcia nie tylko możliwości samodzielnego pokrycia własnego zapotrzebowania, lecz również i osiągnięcia możliwie najwyższych nadwyżek eksportowych. I powtarza się na terenie Europy zjawisko to samo, które obserwować można było w czasie wojny w Ameryce. Obszary przeznaczone pod uprawę zbóż powiększają się, konsumcja nawozów sztucznych wzmaga się, nieużytki znikają, a nawet nierzadkie są wypadki korczunku lasów, połączonego ze zmianą charakteru użytkowości gleby. Na ten kierunek nastawiona praca przez lat szereg, w czasach ostatnich rzeczywiście dobre zaczyna wydawać owoce. Samowystarczalność aprowizacyjna poszczególnych państw, rzeczywiście zostaje osiągniętą. Zapotrzebowanie importowe krajów konsumcyjnych zmniejsza się, a naowet w niektórych wypadkach kraje posiadające poprzednio bilanse zbożowe wybitnie bierne, przemieniać się zaczynają w kraje eksportowe, potrzebujące i szukające rynków zbytu. Wytwarza się skutkiem tego ciasnota towarowa i silna konkurencja w podaży towaru. Jeden drugiemu ustąpić nie chce, bo swój towar musi zbyć i odpowiednio ulokować. Skutkiem większej podaży aniżeli popyt, zachwianą zostaje równowaga pomiędzy tymi dwoma zasadniczej wagi kanonami ekonomiki społecznej, i ceny spadają bo spaść muszą.

I tego właśnie faktu świadkami jesteśmy obecnie, właśnie w tym okresie czasu przednówkowym, w którym normalnie następuje zwyżka cen a nie jak obecnie gwałtowna zniżka. Bo czy może być inaczej jeżeli w nową kampjanję zbożową najbliższego okresu, Ameryka wejdzie z zapasem 10 miljonów kwintali, przy równoczesnem istnieniu również bardzo znacznych zapasów na kontynencie europejskim?

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 20 VI 1929.		
	Pszenica	5·28
	Żyto	4·90
	Jęczmień brow.	5·27
	Jęczmień przem.	0·00
	Owies	4·85
Hamburg 20 VI 1929.		
	Pszenica	4·85
	Żyto	4·43
	Owies	0·00
Liverpool 20 VI 1929.		
	Pszenica	4·93
	Owies	4·65
Nowy York 20 VI 1929.		
	Pszenica	4·65
	Żyto	4·38
	Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 20 VI 1929.

Pszenica	47·50—48·50
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	29·00—29·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	26·00—27·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	29·00—30·00

Lwów 20 VI 1929.

Pszenica dworska	47·00—48·00
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	27·00—27·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	22·75—23·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	25·00—25·50

Poznań 20 VI 1929.

Pszenica	44·00—45·00
Żyto	25·75—26·75
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	27·50—28·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	26·00—27·00

Dr. N.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 11 VI 1929 r.

Spęd ogólny	12.292	sztuk
W tem świń mięsnych	10.231	„
„ „ tłustych	2.061	„

Proweniencja świń mięsnych:

Z Polski	8.419	sztuk
„ Rumunji	1.138	„
„ Jugosławji	282	„
„ Węgier	225	„
„ Austrji	167	„

Prowieniencja świń tłustych:

Z Polski	00	sztuk
„ Jugosławji	970	„
„ Rumunji	434	„
„ Węgier	656	„
„ Austrji	1	„

Notowano ceny następujące (za 1 kg żywej wagi).

Świnie mięsne I	od 2.40—2.65	szyl.
Wyjątkowe sztuki	0.00—0.00	„
Świnie mięsne II	2.25—2.40	„
„ „ III	2.10—2.20	„
Świnie tłuste ciężkie:		
I kl.	2.20—2·45	szyl.
Średnie	0.00—0.00	„

Tendencja ożywiona.

Sprzedano wszystkie sztuki.

Na uwagę zasługuje dalszy wzrost importu z Rumunji natomiast znaczny spadek spędu świń produkcji austrjackiej.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 25 VI 1929 r.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Pszenica i żyto spadły w cenie, jak również mąka żytnia.

Tendencja wybitnie zniżkowa.

Usposobienie słabe.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załadowania paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 43·50—44·50, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 23·50—24·00, jęczmień małop. brow. 680 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 20·00—21·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 22·00—22·50, kukurydza rumuńska 30·00—31·00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—000·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch 1/3 Viktorja 49·00—54·00, groch polny 35·50—37·50, bobik 25·75—26·75, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 27·00—28·00, siano słodkie krajowe prasowane 7·00—10·00, słoma prasowana 4·00—5·00, hreczka 28·00—29·00, len 65·00—67·00, łubin niebieski 25·00—26·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 13·25—13·75, otręby pszenne netto bez worka 14·25—14·75, kasza hreczana 50% połówek 57·75—59·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 42·00—43·00, pęcak 40·00—41·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 43·00—44·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 21 VI 1929. Pszenica: dworska 45·50—46·00, targowa 44·50—45·00; żyto: dworskie 25·00—25·50, targowe 24·00—24·50; jęczmień: na krupy 24·00—26·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 29·00—29·50, targowy 28·00—28·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 125·00—135·00, biała krótka 135·00—145·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 12·00—13·00, średnie 10·00—11·00, kwaśne 6·00—7·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 16·00—18·00; słoma: żytnia długa 7·00—8·00, mierzwa luzem 5·00—6·00; mąka pszenna: 65% gł. 74·00—75·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 70·00—71·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 43·00—44·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 17·00—18·00, pszenne 18·00—19·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; sieczka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 6·00—7·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 21 VI 1929. — Pszenica 41·00—00·00, żyto 28·00—00·00, jęczmień 23·00—00·00, owies 25·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 3·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 20 VI 1929 r. — Pszenica 47·28, żyto 31·28, jęczmień 26·20, owies 24·83, kukurydza 33·28, ziemniaki 3·00—4·00, hreczka 32·75—00·00 proso 41·00—00·00, groch polny 50·00—00·00, groch „Viktorja" 63·33—00·00, bobik 33·00—32·33, fasola kolorowa 47·50—00·00, fasola biała 83·75—00·00, siemie konopne 55·00—00·00, siemie lniane 60·00—00·00, wyka 33·75—00·00, łubin 38·00—00·00, marchew 00·20—00·00, buraki ćwikłowe 00·20—00·00 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·20—00·30, czosnek 00·15—00·40, siano polne 14·20, łąkowe 13·50, lasowe 00·00, koniczyna 00·00, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 0·00, na sieczkę 5·10, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 17·75, pszenne 19·25.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 15 VI — 22 VI 1929.

Wynosił spęd: wołów 6 sztuk, buhaji 32 sztuk, krów 498 sztuk, jałownika 15 sztuk, razem 551 sztuk; cieląt 1060 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 155—170, 000—000 gr, buh. 145—155, 125—140, 000—000 gr, krowy 155—165, 135—145, 100—105 gr, jałownik 150—165, 140—145, 000—000 gr, cielęta 125—138 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·45 zł, łój przemysłowy 0·55—1·00 zł, siano I. 10·00—15·00 zł, siano II. 6·00—8·00 zł, siano III. 00·00—00·00 słoma 7·00—8·50 zł, koniczyna 8·00—11·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·80 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·80 zł, cielęce 1 kg 4·20 zł, cielęce prow. 1 kg 3·55 zł, końskie duża sztuka 22·95 zł, końskie mała sztuka 11·55 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 15 VI—21 VI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 120 do 175 gr, woły 120—200 gr, krowy 100—175 gr, jałownik 130—178 gr, cielęta 145—220 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 240—275 gr, bitej wagi: 295—353 gr.

Na targ spędzono: buhaji 194, wołów 128, krów 205, jałówek 192, cieląt 959, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 925, razem 2603 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·80, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 11·00—00·00, z jałówek 1 kg 1·50—1·70 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 18 VI 1929: Konie lekkie pojazdowe 300—700 zł, robocze 250—450 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 21 VI 1929. Płacono za bydło zł. 1·14—0·00, barany 0·00, cielęta 1·01, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·10.

Na targ przypędzono 69 sztuk koni, 187 sztuk bydła, 441 świń dużych i 236 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 21 VI 1929. Płacono: bydło od 140—190 gr, cielęta od 140—190 gr, świnie od 200—260 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 21 VI 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·70 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 20 VI 1929. Ogólny spęd wynosił 890 sztuk, w tem 287 sztuk bydła, 51 sztuk cieląt, 116 sztuk koni, 240 sztuk świń, 196 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 2·17 zł. Spęd średni. Akcja ożywiona.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 13 VI 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 7·00—0·00, karpie żywe 5·00—6·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 0·00—0·00 leszcze i karasie 0·00, drób 1·50—2·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 27 VI 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·00—5·20, w detalu 5·40—5·60, kuchenne 4·60—0·00. Mleko 40 gr. Jaja 16 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 27 VI 1929. 32 gr, w butelce 43 gr za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.